Nr. 292. Warszawa. Piątek, 20 Października 1916 r. Łódź. Rok I.

# Godzina Polski

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

PRENUMERATA:
Miesięcznie 1 Mk. 80 fen. Kwartalnie 4 Mk. 80 fen.
Za odnoszenie do domu dopłaca się 30 fen. miesięcznie.
Prenumerata przez pocztę miesięcznie 1 Mk. 80 fen., kwartalnie 5 Mk. 40 fen.

Cena numeru pojedynczego w Łodzi i w Warszawie 4 kop.

Redakcya w Warszawie: Okólnik 5.
Administracya „ Erywańska 18.
Redakcya i Administracya w Łodzi:
Piotrkowska 86.
Rękopisów niezastrzeżonych Redakcya nie zwraca.



FILIE: Częstochowa: ul. Panny Maryi 26; Tomaszów: F. Gomuliński; Płock: Admin. „Kuryera Płock.“, Pabianice: Biuro dzien. A. Wadzyńskiego; oraz w Sosnowcu, Kaliszu, Łowiczu, Łomży i Będzinie:

## Budujmy podwaliny.

Trudno dziwić się naszemu społeczeństwu, że wychowane w niewyrobieniu politycznem, swoje polityczne sympatye reguluje zjawiskami zewnętrznemi, a nie analizuje splotu wypadków i nie widzi konsekwencyi, jakie z nich nieubłaganie wyniknąć muszą. Zahypnotyzowana niezmierzoną potęgą Rosyi, ludność polska Królestwa żyła w pierwszym okresie wojny w warunkach, usprawiedliwiających do pewnego stopnia w szerokich masach wiarę w takie ukształtowanie stosunków pod berłem rosyjskiem, które stanowić mogło poważny krok naprzód pod względem swobody narodowego rozwoju. W pojęciu mas siła militarna Rosyi, wsparta pomocą reszty mocarstw koalicyjnych, zdruzgotać musiała wcześniej, czy później państwa centralne, a los Polaków musiał być zależny w dalszym ciągu od Rosyi.

Z chwilą zajęcia Warszawy przez wojska niemieckie i odparcia Rosyan nad Dźwinę i błota pińskie, nie mogła nagle prysnąć ta złuda. Oprócz tego społeczeństwo, a przynajmniej znaczna jego część żyła dotychczas w korzystnych warunkach materyalnych, które zmieniły się z momentem opuszczenia Warszawy przez rozhukane i nie patrzące w jutro żywioły o szerokiej naturze.

Tej zmiany warunków nie rekompensowały żadne inne moralnej natury zyski. Gdyby wojska niemieckie wkroczyły do stolicy z jakimś aktem, dającym Polakom konkretne polityczne zapewnienie i gwarantowały coś więcej, aniżeli oczekiwano od Rosyi na skutek manifestu Wielkiego Księcia, wówczas niezawodnie sympatya społeczeństwa poszłaby za tym zewnętrznym objawem i jego stosunek do okupantów byłby zapewne innym. Nie czas obecnie roztrząsać, co wpłynęło na taką, a nie inną taktykę państw centralnych. Stwierdzić tylko możemy, że z jednej strony społeczeństwo brało zewnętrzne objawy, jako faktyczny stan rzeczy, a nie wglądało w jej istotę, która wskazując państwom centralnym jako najżywotniejszy interes dla swej przyszłości, utworzenie państwa polskiego, z żelazną konsekwencyą pcha je w kierunku zrealizowania uświadomionego celu. Z drugiej zaś władze okupacyjne, nie licząc się z psychologią społeczeństwa, do celu tego dążą drogami, które w ich mniemaniu są najodpowiedniejsze.

Taktyka ta zaznaczyła się już znamiennymi etapami, pozwalającymi na wglądnięcie w istotne zamiary państw centralnych w stosunku do naszej przyszłości pomimo, że zamiary te nie zostały jeszcze jasno sformułowane.

Autonomiczny rozwój szkolnictwa ludowego, jako podstawy istnienia i rozwoju narodu, stworzenie polskich wyższych uczelni, zaczątki samorządu miejskiego i powiatowego, jako próby wyszkolenia społeczeństwa do zadań państwowych, możność uświadamiania w jaknajszerszych masach idei samodzielnego państwa polskiego, wszystko to były czynniki, wskazujące, że zamiary państw centralnych w stosunku do nas idą w kierunku zasadniczo różnym, od zamiarów Rosyi. O ile bowiem imperatywem Rosyi jest zależność państwowa Polski od caratu, a koncesye mogły iść tylko w kierunku wewnętrznych swobód, o tyle naodwrót dla państw centralnych, dążeniem jest samoistne państwo polskie, uzależnione tylko pewnemi zastrzeżeniami, gwarantującemi zabezpieczenie ogólnych interesów tychże państw.

Jednym z najwyraźniej mówiących etapów na drodze do osiągnięcia tego celu, jest ogłoszone świeżo utworzenie kursów, dążących do przygotowania polskich urzędników.

Podstawą nowoczesnego państwa i jego siły nie jest liczebność, ani nawet bogactwo materyalne, ale organizacya, a pierwszym jej warunkiem, organy wykonawcze. Widzimy najdokładniej na Rosyi, czem staje się państwo, jeśli wykonanie najpotężniejszych nawet idei spoczywa w rękach nieumiejętnych, na barkach ludzi tak sytuowanych, że wszelkie przepisy są dla nich w przeważnej części tylko środkiem do osiągnięcia osobistych zysków. Fachowe wykształcenie i etyka, oto podstawowe warunki, bez których nie może istnieć organizacya.

U nas życie wytworzyło pod tym względem lukę, którą powoli tylko i bardzo umiejętnie zapełniać będziemy musieli, chcąc wytworzyć stan urzędniczy taki, jakiego przyszłe państwo polskie potrzebować będzie. Jednem z pierwszych zatem zadań państwa musi być troska o ten stan i zbudowanie go na takich zasadach, które umożliwią ludziom, poświęcającym się mu, całkowite oddanie się szczytnej misyi. Przy świadomości, że pracować będzie dla dobra swego własnego państwa i przy warunkach materyalnych, które mu zabezpieczą odpowiedni byt i starość, urzędnik polski będzie stał na takim etycznym poziomie, że pod tym względem będzie dawał gwarancyę sprawnego funkcyonowania maszyny państwowej.

Trudniejsza jest sprawa z fachowem wykwalifikowaniem urzędników wobec braku jakiejkolwiek tradycyi. Otwarcie kursów jest pierwszym krokiem do tego. Systematyczność, porządek, pewna pedanterya, może być nam, przyzwyczajonym na ogół do pobieżnego traktowania podjętych zadań, niezbyt sympatyczną i nie odpowiada naszemu usposobieniu. Ale dla sprawności organizacyjnej są to cechy konieczne. Pod tym względem niemiecki świat urzędniczy osiągnął najwyższe rezultaty. Jeśli zatem nauczycielami naszymi w praktycznej działalności urzędniczej oni będą, to niezawodnie przyjmiemy od nich te cechy i włączymy je do naszego charakteru.

Kursa urzędnicze otwarte zostały dla nas i na nasz użytek. Bo cóżby przyszło Niemcom z urzędników Polaków, gdyby ich zamiarem było ukształtowanie takich stosunków naszych do Rzeszy po wojnie, jakie były przed wojną do Rosyi? Obowiązkiem zatem społeczeństwa jest chwytanie tej sposobności i przygotowanie jaknajszerszych kadrów wykwalifikowanych urzędników, stanowiących podwalinę gmachu państwowego.

## Komunikat niemiecki.

BERLIN. (Urzędowo). Wielka Kwatera Główna donosi 19 października:

### Wschodni teren walk.

*Front wojsk generała-feldmarszałka księcia Leopolda Bawarskiego.*

Na północy od Siniawki zajęto rowy nieprzyjacielskie na zachodnim brzegu Stochodu, a pod Bubnowem odparto z wielkiemi stratami dla przeciwnika, ataki oddziałów gwardyi rosyjskiej.

*Front wojsk generała kawaleryi arcyksięcia Karola.*

W wąwozach na granicy rumuńskiej toczą się pomyślne walki.

### Zachodni teren walk:

*Front wojsk generała-feldmarszałka Ks. Rupprechta Bawarskiego.*

Na północy od Somme znowu minął wczoraj, bogaty w sukcesy, dzień wielkiej bitwy. W ciężkich zapasach udaremniono nowe usiłowania Anglików przełamania frontu pomiędzy Le Sars i Morval. Ataki ich skierowane od świtu aż do południa przeciwko naszym zaciekle bronionym, w walce na białą broń utrzymanym, lub za pomocą przeciwuderzeń ponownie odebranym stanowiskom, złamane zostały po części już w naszym silnym, dobrze poprowadzonym ogniu artyleryi. Nieznaczny zysk na terenie, Anglików na północy od Caucourt — l'Abbaye i Gendecourt, Francuzów w Sailly i na południowym brzegu Somme, pomiędzy Biaches a La Maisenette podczas ataku w godzinach wieczorowych nie wyrównywa ciężkich i krwawych strat przeciwnika.

### Bałkański teren walk:

Na froncie grupy wojskowej generała-feldmarszałka Mackensena nie zaszły żadne znamienniejsze wydarzenia.

*Front macedoński.*

Nad Cerną rozwinęły się nowe walki.

Pierwszy Generał-Kwatermistrz
Ludendorff.

## Komunikat austryacki.

WIEDEŃ. Urzędowo donoszą 18 października:

### Wschodni teren walk:

*Front wojsk generała kawaleryi arcyksięcia Karola*

Walki na południowej i wschodniej granicy Siedmiogrodu trwają w dalszym ciągu.

*Front wojsk Ks. Leopolda Bawarskiego.*

Na południu od Zborowa trwają pomyślne przedsięwzięcia naszych oddziałów czołowych.

Na froncie armii generała - pułkownika Terszty anskyego odparto natarcia oddziałów gwardyi rosyjskiej, oraz wzięto w posiadanie rów nieprzyjacielski nad górnym Stochodem.

### Włoski teren walk.

W okręgu Pasubio wznowiono walki z potęgującą się zaciętością. Brygada Ligurta, wzmocniona oddziałami strzelców alpejskich zaatakowała stanowiska nasze na północy od wierzchołka. Dzielne pułki tyrolskich strzelców Nr. Nr. 1 i 3 odzyskały jednak ponownie wszystkie stanowiska, wzięły do niewoli dowódcę batalionu, 10 innych oficerów i 153 szeregowców, oraz zdobyły 2 karabiny maszynowe. Ponowny atak Włochów odparto.

Liczne oddziały nieprzyjacielskie, które uszykowały się u tyłów Boite powstrzymane zostały ogniem artyleryi naszej.

Na reszcie frontu miejscami walki armatnie.

Lotnicy nasi obrzucili bombami Salcano i Castaynavizza.

### Południowo-wschodni teren walk.

Z Albanii niema nic do doniesienia.

Zastępca szefa sztabu generalnego
von Hoefer.
Feldmarszałek

## Komunikat turecki.

Konstantynopol, 18 października.—Główna kwatera donosi 17 października:

Na froncie kaukaskim, na prawem skrzydle toczyły się starcia o korzystnym dla nas przebiegu.

W centrum przesunęliśmy nasze rowy dalej ku wschodowi. Niespodziane ataki, które poprowadziliśmy na nieprzyjaciela, uwieńczone zostały sukcesem. Wzięliśmy pewną liczbę jeńców.

Na lewem skrzydle podejmowaliśmy z powodzeniem potyczki patroli i oddziałów wywiadowczych.

Na froncie egipskim dwa pułki kawaleryi nieprzyjacielskiej zaatakowały Bir Megare na wschodzie od Suezu, zostały jednak wśród strat odrzucone.

Na innych frontach nie wydarzyło się nic znamiennego.

## Komunikat bułgarski.

Sofia, 19 października. — Główna kwatera donosi dnia 18 października:

Front macedoński: Na wschód od przełęczy Pres, oraz w zagięciu Cerny ożywiony ogień artyleryjski.

Atak kilku oddziałów nieprzyjacielskich w okolicy wsi Negoczeni został z łatwością odbity. Nieprzyjaciel cofnął się, ponosząc wielkie straty.

Ataki nieprzyjacielskie, dokonane po uprzednim silnym ogniu artyleryjskim, w okolicy wsi Śliwica i Tarnowa, oraz wzgórza Dobropolie, doznały niepowodzenia, przyczem nieprzyjaciel poniósł olbrzymie straty.

W dolinie Moglenicy zwykły ogień artyleryjski i piechoty.

Lotnicy nieprzyjacielscy obrzucają bombami Prilep i szpital, nie wyrządziwszy żadnej szkody.

Po obu stronach Wardaru słaby ogień artyleryjski.

Próba piechoty nieprzyjacielskiej zaskoczenia na południe od jeziora Doiran, nie udała się.

U stóp Belasica—Planina panował spokój.

Na froncie Strumy ostrzeliwała artylerya nieprzyjacielska kilka zaludnionych miejscowości przed naszym frontem.

Na wybrzeżu morza Egejskiego ostrzeliwała flota nieprzyjacielska wzgórza około wsi Orfano, oraz drogę łączącą Kawallę z Dramą.

Front rumuński: Sytuacya bez zmiany.

## Co opowiadają Rosyanie.

Petersburg, 18 października. — Wielki sztab generalny donosi 17 października:

Front zachodni: W nocy na 16 października w okolicy rzeki Newdy miała miejsce pomyślna wycieczka naszych wywiadowców, którzy zaatakowali nieprzyjacielski punkt oporu i zmusili nieprzyjaciela do ucieczki. Pozostawił on 4 zabitych, w tem 1 oficera. Zwłoki oficera zabrane zostały przez naszych wywiadowców.

W okolicy na południu od Skrobowa ciężko raniony został dzielny dowódca jednego z naszych dzielnych pułków, pułkownik Iwanowski.

W okolicy na północ od Korytnicy i pod Bolszowcami trwają zacięte walki. Nieprzyjaciel podejmuje rozpaczliwe kontrataki. Bezustanny ogień dosięga wielkiej gwałtowności. Zabraliśmy 1 karabin maszynowy i uprowadziliśmy 50 jeńców.

W okolicy Dorny Watry odparliśmy wszystkie ataki nieprzyjaciela.

Front kaukaski: W okolicy nadbrzeżnej artylerya nasza ostrzeliwała skutecznie port w Trieboli. Pomiędzy Hosat a Mamachatum w świetnej wycieczce rozproszyli kozacy hordę kurdów, która była daleko silniejszą od nich, i zadali jej duże straty.

W Dobrudży walka ogniowa na całym froncie.

## Komunikaty francuskie.

Paryż, 19 października. — Urzędowo donoszą 18 października w południe:

Niemcy nie wznowili próby ataków na francuskie pozycye pod Sailly—Saillisel. Trzy ataki na północ i na wschód od tej miejscowości spełzły na niczem w ogniu artyleryi francuskiej, który zadał Niemcom straty dotkliwe. Cały francuski zdobyty teren utrzymano. W ciągu nocy nie było ataków piechoty.

Na południe od Sommy Niemcy dziś rano około godz. 5 zaatakowali rów francuski na wschód od Berny-en-Santerre. Część oddziału niemieckiego, należąca do pierwszej fali ataku, zdołała się wedrzeć do rowów francuskich naprzód wysuniętych. Francuzi zarządzili bezzwłocznie kontratak. Francuskim oddziałom wywiadowczym udało się wtargnąć do rowów niemieckich w okolicy Fresnieres i zabrać jeńców.

Na południe od Raims Francuzi dokonali innego nagłego ataku.

Paryż, 19 października. — Urzędowo donoszą w środę 18 października wieczorem:

Na północ od Somme Francuzi zdobyli resztę wsi Sailly i wyparli Niemców ze zboczy wzgórza, znajdującego się na północnym zachodzie i północnym wschodzie w tejże wsi.

Na południe od Somme wysunięte naprzód linie niemieckie zdobyto na całym froncie między Maisonette i Biaches. W obu tych operacyach Francuzi wzięli 250 jeńców, w tem 6 oficerów i kilka karabinów maszynowych.

Lotnictwo. Pomimo mgły w ciągu 17-go b. m. akcya lotnicza bardzo była ożywiona. Nad Somme strącono 3 samoloty niemieckie. Jeden spadł pod Raisecourt le Hant, drugi na wschód od Buochavesnes, trzeci, zaatakowany przez porucznika Heurteaux, spadł na ziemię między Rocquigny i Transloy rozbity w drzazgi. Jest to 9-ty z rzędu samolot, strącony przez tego lotnika.

Lotnik francuski, którego między Roye i Lassigny zaatakowały 3 samoloty niemieckie, strącił jednego z przeciwników, a dwóch innych zmusił do ucieczki.

## Komunikat belgijski.

Le Havre, 18 października. — Główna kwatera donosi 17 października:

W nocy toczyła się działalność patroli belgijskich na całym froncie.

W okolicy Klosterbock-domku przewoźnika, podczas wycieczek do rowów niemieckich wzięto 20 jeńców.

Dzisiaj toczyła się walka artyleryjska, oraz za pomocą bomb tak w odcinku Dixmuiden, jak również w kierunku Boesinghe.

## Komunikaty angielskie.

Londyn, 19 października. — Główna kwatera donosi 18 października po poł.:

Podczas nocy ulewny deszcz. Pomimo to uczyniliśmy w wielu punktach pomiędzy drogą z Albert do Bapaume i Les Bouefs postępy i wzięliśmy kilku jeńców.

Londyn, 19 października. — Główna kwatera donosi 18 października wieczorem:

Rano atak zyskał na przestrzeni na froncie Guedeucourt naprzeciw Buffe — Warlancourt. Doniesiono o wzięciu przeszło 150 jeńców.

Wczoraj latawce nasze wykonały trzy wycieczki, uszkodziły przytem gmachy z materyałem kolejowym i spowodowały wykolejenie się pociągu.

W walce w powietrzu zniszczono 4 latawce nieprzyjaciela. 4 nowe latawce nie powróciły.

## Komunikat włoski.

Rzym, 18 października. — Główna kwatera donosi 17 października:

W nocy z 15 na 16 października i rano dnia następnego przeciwnik usiłował poprowadzić na Pasubio ataki, które odparto natychmiast.

Niepogoda przeszkadzała wczoraj na całym froncie w działalności artyleryi.

Z płaskowzgórza donoszą o bardzo silnych opadach śniegu.

Generał Cadorna.

## Komunikat rumuński.

Bukareszt, 17 października. — Główna kwatera donosi 16 października:

Na froncie północnym polepszyła się sytuacya znacznie, pomimo naporu nieprzyjaciela, który atakuje bezustannie wąwozy górskie. Główne swe wysiłki skierował nieprzyjaciel na okolicę na wschodzie od Oizu na południowym - zachodzie Multan w zamiarze przecięcia komunikacyi pomiędzy Multanami a Wolachią.

W okolicy Jiu ponieśli nieprzyjaciele ciężkie straty.

W okolicy Cainei Rumuni poczęści odzyskali swe stanowiska. Wysokiej wartości oficer, generał Praporgesco poległ w tej okolicy.

W okolicy Predealu sytuacya jest zadowalniającą.

Front południowy. Sytuacya jest pomyślną. Nieprzyjaciel opiera się energicznie, lecz jest zmuszanym do stopniowego cofania się. W ogólności odczuwać się daje polepszenie sytuacyi.

## Powrót kanclerza Rzeszy.

Berlin, 19 października. (T. wł.). — Doniesienie Biura Wolffa: Kanclerz Rzeszy, dr. Bethmann-Hollweg, powrócił z Wielkiej Kwatery Głównej.

## Baron Burian w Kwaterze Głównej.

Wiedeń, 19 października. (T. wł.). — Minister spraw zagranicznych, baron Burian, przebywał w ciągu dnia wczorajszego w niemieckiej Kwaterze Głównej, gdzie spotkał się z kanclerzem Rzeszy, Bethmannem-Hollwegiem.

## Co mówi Hindenburg?

Budapeszt, 10 października. (T. wł.). — „Pesti Hirlap“ opublikował konferencyę byłego deputowanego do parlamentu Henryka Petera, z generalem-feldmarszałkiem Hindenburgiem, który powiedział: „Przychodzi pan do mnie w szczęśliwym momencie, bowiem w ojczyźnie pańskiej, w Siedmiogrodzie, sprawy przedstawiają się doskonale. Silnie napieramy nieprzyjaciela i wkrótce z kraju zostaną wypędzeni łotrzy rumuńscy co do jednego. Pragnąłbym rychłego obrotu sprawy i spodziewałem się, że los ten nie minie nowego wroga“. Na uwagę deputowanego, że nazwisko wsławionego wodza budzi niezachwianą ufność i cieszy się powszechną czcią, Hindenburg odrzekł: „Z radością to słyszę i wierzę temu. Codziennie z Austryi otrzymuję takie same masy listów jak i z Niemiec. Proszę, powiedz pan Węgrom, że sprawiło mi wielką radość, gdy Jego Cesarsko - Królewska Apostolska Mość zamianowiał mnie szefem pułku węgierskiego. Wyróżnienie to ... za dowód wielkiej łaskawości, gdyż Węgrzy walczą z podziwu godnym męstwem. Gdy wojna zostanie skończoną, wówczas poproszę przedewszystkiem, bym mógł odwiedzić mój pułk węgierski. Wówczas będę mógł również oglądać piękne Węgry“. Przechodząc do ogólnej sytuacyi wojennej, Hindenburg powiedział: „Spodziewamy się, że wszystkie marzenia nasze zostaną spełnione i czyńmy, co do nas należy“. Deputowany przeszył wreszcie ogrom pracy, jaka jest udziałem Hindenburga. Na to odpowiedział: „Codziennie pracujemy od g. 8-ej rano do 10-ej wiecz., wielu zaś nawet do 1-ej w nocy, lecz wytrwamy“.

## Odwrót IV-tej armii rumuńskiej.

Wiedeń, 19 października. (T. wł.). — „Wiener Allgemeine Ztg.“ donosi: Na froncie wschodnim i w Siedmiogrodzie zdarzenia biegną z zawrotną szybkością. Czwarta armia rumuńska w panicznej ucieczce podąża ku szczytom Karpat, ażeby dotrzeć do przejść w górach Györgyö i Telgyer. Cofająca się armia rumuńska oddaje całe okupowane terytoryum węgierskie, znacząc drogę odwrotu pożogą i spustoszeniem.

## Klęska Włochów.

Berlin, 19 października. (T. wł.). — Korespondent specyalny dziennika „Tägliche Rundschau“ pisze, iż w dalszym ciągu napływają jeńcy, wzięci do niewoli w 8-ej bitwie nad Isonzo. Wzdłuż całego frontu prawie że nie padają już pociski. Po stronie włoskiej znacznie osłabła nawet akcya samolotów. Klęska Włochów jest dotkliwą. Komendant armii, Boroevic, który osobiście zjawił się na polu walki, przesłał telegraficznie słowa podziękowania wojsku i dowódcom.

## Herwé atakuje koalicyę.

Genewa, 19 października. (T. wł.).—Herve zamieścił w dzisiejszym numerze „Victoire“ przepuszczony przez cenzurę artykuł, w którym z nieskrywaną zaciętością napada na czwórporozumienie. Herve twierdzi, że jednolity front czwórporozumienia i wspólne, zgodne kierownictwo należą do sfery bajek, w przeciwnym bowiem razie państwa centralne nie byłyby w stanie odnieść sukcesów na froncie przeciwko Rumunii. Wobec tych okoliczności przedłużająca się kampania na wschodzie kosztować będzie koalicyę 50 miliardów i niezliczone ofiary w ludziach. Artykuł zmierza ku temu, że ludność czwórporozumienia miała wszelkie powody, aby pociągnąć do zdania rachunku nietylko wojskowe, lecz i polityczne kierownictwo czwórporozumienia.

## Zaprzeczenie angielskie.

Londyn, 19 października. (T. wł.). — Reuter donosi: Z powodu ostatnich doniesień niemieckich o szkodach wyrządzonych skutkiem ataku na Londyn, urzędowe biuro prasowe podaje następujące wyjaśnienie: Bezcelowem jest twierdzenie, że sprawozdanie to o pozornym sukcesie ataku jest śmiesznym wymysłem. Co do marynarki, oświadczył sekretarz admiralicyi, że ustęp sprawozdania głoszący, jakoby uszkodzone zostały krążownik czterokominowy i dwa inne okręty wojenne, oraz, że poniosło śmierć 60 ludzi załogi czterokominowego krążownika na rzece Humber, nie zawiera ani jednego prawdziwego słowa. Ani jeden okręt wojenny, ani handlowy, ani żadna osoba należąca do marynarki królewskiej lub handlowej nie została trafioną bombami z „Zeppelina“. Cała historya jest zmyśloną.

## Pobór 41-letnich w Anglii.

Rotterdam, 19 października. Począwszy od 1 listopada obowiązani są zgłosić się do służby wojskowej w Anglii wszyscy mężczyźni liczący 41 lat.

## Misya szwajcarska w Anglii.

Haga, 19 października. (T. wł.). — „Times“ donosi, iż do Anglii przybyła szwajcarska misya wojskowa, mająca na celu odwiedzenie obozów jeńców i wybrania chorych jeńców niemieckich, mających być przewiezionymi na kuracyę do Szwajcaryi.

## Strajk w Anglii.

Londyn, 19 października. (T. wł.). — W Dublinie strajkuje 250,000 robotników fabryk gazu. Pozostali również oświadczyli się za strajkiem: Robotnicy transportowi grożą strajkiem na znak sympatyi, o ile nie zostaną uwzględnione żądania strajkujących.

## Straty angielskie.

Londyn, 19 października. (T. wł.). — Angielska lista strat z ubiegłej środy zawiera nazwiska 157 oficerów i 2970 żołnierzy.

## Na morzach.

Chrystyania, 19 października. (T. wł.). — Należący do portu w Bergen parowiec „Sten“ zatopiony został przez niemiecką łódź podwodną. Załogę wysadził na ląd parowiec szwedzki.

Kopenhaga, 19 października. (T. wł.). — Barka szwedzka „Greta“, będąca w drodze ze Sztokholmu, ostrzeliwaną była przez niemiecką łódź podwodną i spłonęła. Załogę zabrał na pokład norweski parowiec pocztowy.

## Zatopione okręty rosyjskie.

Karlsruhe, 19 października. (T. wł.). — Dzienniki szwajcarskie donoszą, że według gazety rosyjskiej „Wiestnik“, z pośród okrętów płynących z Sewastopola i Odesy ku wybrzeżu kaukaskiemu, jedenaście zaginęło. Na morzu Czarnem liczne barki rosyjskie zatopione zostały przez niemieckie łodzie podwodne, na które polują obecnie kontrtorpedowce rosyjskie.

## Ameryka a akcya łodzi podwodnych.

Rotterdam, 19 października. (T. wł.). — W Waszyngtonie ogłoszono urzędowo, iż nie może być o tem mowy, jakoby torpedowce amerykańskie były proszone o wyjazd z portu, ażeby przez to niemieckie łodzie podwodne otrzymały możność zatapiania okrętów handlowych. Torpedowce miały służbę ratunkową jedynie w poczuciu ludzkości. Jeszcze nie można nic powiedzieć, czy i kiedy ogłoszoną zostanie zachowanie się Ameryki wobec sprawy ataków łodzi podwodnych.

## Uprowadzenie parowców rybackich.

Ymuiden, 19 października. (T. wł.). — Ponieważ wiele parowców rybackich uprowadzili Anglicy do Dundee, marynarze wahają się odpłynąć, zanim nie otrzymają bliższego wyjaśnienia powodów zarządzenia angielskiego, oraz dopóki nie dojdą do porozumienia z zarządem żeglugi w sprawie wypłaty wynagrodzenia na wypadek uprowadzenia ich do obcego portu.

Haga, 19 października. (T. wł.). — „Nieuwe Courant“ donosi, iż zaginione z portu w Ymuiden parowce rybackie uprowadzone zostały przez angielskie okręty wojenne do Szkocyi. Z tego powodu ponownie spoczywa w zawieszeniu holenderskie rybołówstwo.

## Śmierć lotników.

Bern, 19 października. (T. wł.). — Według „Echo de Paris“ lotnik amerykański Norman Prince, jeden z uczestników ostatniego lotu nad Obendorff, raniony ciężko pociskiem niemieckim, zmarł w szpitalu. Lotnik Poinset zabity został w walce w powietrzu.

Bern, 19 października. (T. wł.). — Według doniesienia „Petit Parisien“, oprócz lotnika Prince, zabici zostali jeszcze lotnicy amerykańscy Chabman i Reckwell, którzy również brali udział w wycieczce nad Obendorff.

## Sukcesy Sarraila.

Bern, 19 października. (T. wł.). — Współpracownik „Secolo“, przebywający w Salonikach donosi, że ostatnie sukcesy Sarraila nie dają powodu do wielkich nadziei. „Koniecznem jest ażeby wysłano do Salonik dalsze oddziały artyleryi, oraz amunicyę i środki przewozowe. W pierwszym rzędzie nowe oddziały wojskowe powinny rzucić do Salonik Włochy. Co do innych potrzeb, artyleryi i amunicyi mogłyby dostarczyć Anglia i Francya, jest jednak rzeczą konieczną, ażeby można było wystąpić natychmiast z akcyą zaczepną.

## Rząd prowizoryczny.

Saloniki, 19 października. (T. wł.). — Jak było do przewidzenia, dyrektorem spraw zagranicznych przy rządzie prowizorycznym mianowany został Politis. Dziś Venizelos przyjął deputacyę krajową. Przemawiał również Essad Pasza. Z kolonij greckich nadeszły sumy pieniężne dla rządu prowizorycznego.

## Zaburzenia w Atenach.

Genewa, 19 października. (T. wł.). — Według doniesień dzienników paryskich z Aten, wśród tłumów dały się słyszeć nienawistne okrzyki przeciwko admirałowi francuskiemu, Dartige, gdy ten pojawił się na ulicy, zwiedziwszy schronienia marynarzy francuskich w teatrze miejskim w Atenach. Policya ateńska z uwagi na spodziewane wkroczenie marynarzy francuskich i włoskich w sile 2000 ludzi, wydała odezwę nalegającą usilnie, by, ponieważ wszelkich manifestacyj. Król Konstantyn przyjął posła amerykańskiego, który zakomunikował uprzednio delegacyi wiernych królowi rezerwistów, iż nie jest upoważniony do mieszania się w wewnętrzne sprawy Grecyi.

## Sytuacya w Grecyi.

**Bern,** 19 października. (T. wł.). — „Secolo" donosi z Aten: Mówią tu o lądowaniu dalszych 6000 żołnierzy koalicyi. Król Konstantyn przywołał do siebie posła angielskiego, Elliota, i oświadczył mu, że odwoła z Tessalii wojska greckie, jeżeli sprzymierzeni zrzekną się w zamian za to kontroli nad policyą grecką. Admirał Fournet odwiedził prezesa ministrów Lambrosa. Przypuszczalnie obydwie te konferencye pociągnęły za sobą odłożenie zapowiedzianego zastosowania środków ostrego charakteru.

## Rosya a król Konstantyn.

**Bern,** 19 października. (T. wł.). — Berneński „Bund", powołując się na doniesienia z Rosyi, głosi, iż poseł rosyjski w Atenach zabiegał dotychczas, by król Konstantyn pozostał na tronie.

## Konferencya posła angielskiego z królem greckim.

**Berlin,** 19 października. (T. wł.). — „Times" donosi z Aten: Poseł angielski odbył we wtorek dłuższą konferencyę z królem Konstantynem, której przypisują wielkie znaczenie, przypuszczając, iż posiada ona związek z odwołaniem wojsk greckich z Larissy. Wysadzone na ląd oddziały wojsk francuskich zadawalniają się narazie utrzymaniem porządku. Ogół żywi nadzieję, iż władze użyczą swego poparcia, by nie dać powodu do surowszych zarządzeń koalicyi. Stałyby się one jednakże nieuniknionemi, gdyby policya grecka pozwoliła na popełnianie eksesów. Chociaż rząd grecki zaprotestował przeciwko rozciągnięciu kontroli nad policyą grecką, to jednak koalicya wzmocniła kontygens policyi o dwa bataliony piechoty, szwadron kawaleryi, i oddział marynarzy, które otrzymały polecenie niedopuszczania pod żadnym pozorem do zbiegowisk. Poseł amerykański oświadczył publicznie, iż pogłoski o przybyciu eskadry amerykańskiej nie zasługują na wiarę.

## Czwarty pułk grecki.

**Bern,** 19 października. (T. wł.). — „Matin" donosi, że większa część czwartego pułku piechoty greckiej, wraz z 15 oficerami, oddała się na usługi rządu salonickiego.

## Wstrzymana amunicya.

**Bern,** 19 października. (T. wł.). — Według depeszy iskrowej, zabroniono wysłania z Volo 25 wagonów amunicyi do Tesalii.

## Związek liberalny w Salonikach.

**Rotterdam,** 19 października. (T. wł.). — Z New Yorku donoszą do „Daily Telegraph", iż Venizelos objęmie przewodnictwo, a generał Danglis honorowe przewodnictwo w utworzonym tam związku liberalnym. Głównym celem związku jest wspieranie prezydenta i rewolucyi.

# Wiadomości wojenne.

## Gospodarka Rumunii w Kronsztadzie.

„Neue Freie Presse" donosi, iż „Budapesti Hirlap" zamieszcza opis gospodarki Rumunów w Kronsztadzie, zaczerpnięty z opowiadania przybyłego do Budapesztu mieszkańca Kronsztadtu, który przebył w tem mieście przez cały czas okupacyi rumuńskiej.

Rumuni rabowali i plądrowali wszędzie, gdzie tylko mogli. Browar wysadzili w powietrze, odlewnię żelaza zdemontowali, a maszyny wywieźli do Rumunii. Fabryka sukna została zupełnie splądrowana, natomiast gmachu fabrycznego nie uszkodzono wcale. Również nietknięto rafineryi nafty, ani fabryk cementu. Natomiast Rumuni spustoszyli składy banku kredytowego i drogi żelaznej. W ulicy św. Jana urządzili magazyny, w których zgromadzili zrabowane w fabrykach tytonie, cukier i inne towary.

Podczas odwrotu Rumuni nie mieli czasu na zabranie tych towarów, wobec czego wojska nasze odzyskały 70 wagonów wyrobów tabacznych, 60 wagonów pszenicy, 40 wagonów cukru, oraz wiele innych towarów.

Ogień artyleryi nie uszkodził ani jednego z domów prywatnych; cytadela, gmach pocztowy, hotel „Korona", gmach szkoły rękodzielniczej, oraz gmach komitatu zostały wprawdzie ugodzone granatami, lecz nie odniosły żadnych większych uszkodzeń.

Rumuni plądrowali domy prywatne i sklepy. Z mieszkania hr. Zygmunta Mekes'a uprowadzili oni wszystko. Dwaj oficerowie rumuńscy dozorowali nad wywożonemi rzeczami. Zrabowano również w podobny sposób mieszkanie adwokata, dra Ignacego Weissa; adwokata postrzelono w brzuch wskutek czego przez trzy tygodnie znajdował się on pomiędzy życiem a śmiercią.

Z chwilą odwrotu Rumuni uprowadzili 40 obywateli, jako zakładników, a wśród nich saskiego wikaryusza biskupiego, dra Fr. Herfurtha, lekarza rumuńskiego, dra Bajoleskę, który podczas okupacyi miasta zabiegał gorąco o bezpieczeństwo mieszkańców, adwokata rumuńskiego Sztrekola i innych. Z miejskiego składu drzewa zabrali Rumuni 100 wagonów drzewa opałowego.

Wojska austryackie wkroczyły do miasta w niedzielę po południu. Najsampierw wkroczyli honwedzi, potem Niemcy. Najzaciętsza walka uliczna toczyła się na przedmieściu rumuńskiem i w okolicy cytadeli. We wtorek słyszano kanonadę armatnią od strony Predealu, a w środę wojska austryackie wyparły nieprzyjaciela również stamtąd.

## Francuzi w Grecyi.

Lądowanie oficerów i marynarzy francuskich w Pireusie trwa w dalszym ciągu. W sferach ministeryalnych oczekują nowej noty Fournet'a, proponującej wycofanie wojsk greckich z Peloponezu. Otwarcie Izby greckiej wyznaczono na 13 listopada.

## Z gabinetu greckiego.

Z Aten donoszą: Profesor prawa na uniwersytecie tutejszym, Timoleon Iliopulos, objemuje urząd ministra sprawiedliwości.

## Ciężkie straty Serbów.

„Berner Tageblatt" donosi z Rzymu, iż otrzymano tam z Macedonii wiadomość, według której Serbowie, podczas ataku na linie bułgarskie, pod Monastyrem ponieśli ciężkie i krwawe straty. Uważają tu za wątpliwe, aby przed nastaniem zimy koalicya zdołała wziąć w posiadanie Monastyr.

## Ferdynand rumuński o przyczynach wojny.

„Times" donosi: Stanley Vashburn miał rozmowę z królem Ferdynandem rumuńskim, który powiedział: Rumunię nie spowodował do udziału we wojnie ani oportunizm, ani cyniczne materyalne obrachowanie, lecz zdecydowała się na to tylko z narodowych powodów. Węgry były zawsze tradycyjnym nieprzyjacielem Rumunii, gdyż żyją tam miliony Rumunów w politycznej niewoli. Rumunia wierzy w słuszność swej sprawy i w sojusz towarzyszy, i jest przekonaną, że nie będzie trzecim małym narodem, który zostanie w tej wojnie pokonanym. Mimo barbarzyństwa, z jakiem nieprzyjaciel atakuje Rumunię i dzikości, z jaką morduje się bezbronne kobiety i niewinne dzieci, będzie się rząd rumuński starał przeszkodzić, aby czynami Rumunów nie kierowało rozgoryczenie. Rząd nie zamierza chwytać się środków odwetowych wobec jeńców lub bezbronnych niekombatantów. Rumuni wiedzą, że sprzymierzeni mimo ciężkich zadań, przed jakiemi stoją, nie zaniedbają sprawy Rumunii i nie pozwolą, aby Rumunię spotkał los Belgii i Serbii.

## Generał Sferri.

W ostatnich walkach na Karscie raniony został ciężko generał Sferri.

# Ostatnie telegramy.

## Sprawozdanie admiralicyi niemieckiej.

**Berlin. Urzędowo donoszą 19 października:**

**Nasze łodzie podwodne zatopiły na morzu Śródziemnem:**

**Dnia 4 października próżny angielski okręt do przewozu wojsk „Franconia" (1815 ton brutto).**

**Dnia 11 października uzbrojony transportowiec angielski „Groshill" (5002 ton brutto) wraz z końmi i przewodnikami serbskimi.**

**Dnia 12 października uzbrojony silnie naładowany okręt do przewozu wojsk „Sebek" (4600 ton brutto).**

**Dnia 16 października jedna z naszych łodzi podwodnych ostrzeliwała skutecznie fabryki i urządzenia kolejowe pod Constanzaro (Kalabria).**

**Szef Sztabu Admiralicyi Marynarki.**

# Notatki lekarza pułkowego.

(Z polowego dziennika).

### Książeczka pułk. E.

Wczoraj, w którymś z tygodników, między podobiznami bohaterów wojny obecnej, znalazłem znajome oblicze, siwowłosego brodacza, w czapce z olbrzymim daszkiem, naciśniętej na oczy. Fotografia nr. 35. Na chwilę mgła mi osiadła na oczach.

„Pułk. E. zmarły z powodu ran w... lazarecie. Nagrodzony..." i t. d.

Więc to prawda, że ten „poczciwy stary pułkownik E.", którego tak ogólnie lubiano w batalionie, rozstał się na zawsze... Pamiętam, w dniu rozstania, podczas obiadu w ziemiance opowiadał nam długo o sobie.

Na rozstaniu obdarzył każdego z nas jakimś drobiazgiem. Porucznikowi R. dał scyzoryk oprawny w perłową masę. Porucznikowi S. dał „wieczne" pióro.

Mnie obdarował książeczką Tołstoja p. t. „Wojna i mir". Stara, zniszczona oprawa książki była owinięta w wybrudzoną od częstego użytku, pełną tłustych plam gazetę.

Na końcu książki wlepionych kilka kart listowego papieru, na które początkowo nie zwracałem uwagi. Dopiero teraz, w rok po rozstaniu się z pułkownikiem E., ciekawość pchnęła mnie do przejrzenia tych kartek. Zapisane były drobnem, starczem pismem, stanowiły dziennicżek pułkownika E. Kilka podobnych skrawków papieru, niewklejonych znalazłem pod okładką. Po odcyfrowaniu ich tekstu przekonałem się, że są to bruliony jego listów. Gdy zagłębiłem się w ich treść — postać pułkownika stała mi się jeszcze droższą. Nie przypuszczałem, by pod temi krzaczastemi brwiami, pod tym zaciśniętym na oczy daszkiem, pod tym szarym szynelem żołnierskim, by w tym postrachu batalionu, jak go nazywali oficerowie — kryło się tyle kobiecej wprost troskliwości i dobroci.

„Bardzo dobrze, że Tanieczka zaimuje się czyszczeniem alejek ze śniegu" — pisze on w jednym z listów — „po fatalnem złamaniu ręki nieco gimnastyki wywrze dodatni skutek. Nie przerywajcie jednak masażu i ciepłych kąpieli".

W innem miejscu pułkownik E., troszcząc się o syna, pisze: „Maryo Mikołajewno, zwróć baczną uwagę na Mikolaja. W każdą niedzielę zabieraj go z korpusu do domu"...

W trudnym do odcyfrowania urywku napotkałem taki frazes: „Matko, chroń dzieci. To nasza przyszłość. Dziękuję Klaudyi za zrobienie mi nauszników. Na Wielkanoc może przyjadę"...

Leży oto przedemną „Wojna i mir" w tym samym zatłuszczonym papierze, leży na brudnej skrzynce od słoniny, zastępującej mi biurko.

Co dnia biorę jedną z kartek, wczytuję się w ich treść i coraz bardziej jest mi bliskim ten, którego zwano „postrachem batalionu".

### „Północno-zachodnie"...

„Noc była jasna, ciepła, księżycowa. Nie odczuwało się wcale tego, że od kilku dni mamy jesień. Na froncie królowała t. zw. „złowroga cisza". Od czasu do czasu błyskały zielone ślepia rakiet, opadających leniwie na dół. W powietrzu unosił się zapach grzybów i jeszcze czegoś delikatnego, nieuchwytnego. Nie chciało mi się iść do domu, przeto wstąpiłem do komendanta bateryi, kapitana S. Niewielka, lecz utulna ziemianka kapitana podobną była do kajuty jakiegoś statku-olbrzyma. Jedną z drewnianych ścian zdobiło owalne lustro, pod drugą ścianą stało łóżko polowe, dalej stół, na nim kilka fotografii, książek, map, rysunków i planów. Nad stołem — telefon polowy. Kilka pocztówek zdobiło boczne ściany, nad łóżkiem — stary, wyleniały dywan perski. Zaledwie wypiliśmy po filiżance herbaty, gdy rozległ się trzask telefonu, po chwili zaś zagrały działa na całym froncie. Spojrzałem na sufit.

— Niech pan się nie obawia — rzekł kapitan, — jesteśmy tu bezpieczni...

Ogłuszająco wyły działa, z rykiem i świstem pękały miny. Drżały szyby, dzwoniły szklanki; przejmujący trwogą dreszcz wstrząsanej kanonady ziemi udzielał się nam stopniowo. Kapitan poszedł do bateryi, ja na punkt opatrunkowy. Z dziką zawziętością warczały działa, w promieniu kilkowiorstowym słychać było, jak pękają miny. Trwało to do rana. O świcie przyłączyły się do tej muzyki karabiny maszynowe i granaty ręczne. Ukazali się ranieni. Dowiedziałem się od nich o nocnej wycieczce naszych, którą spostrzegł nieprzyjaciel i przywitał ogniem huraganowym...

### „Żegnajcie, bracia!"

„Był jeden z tych nudnych dni jesiennych, kiedy to od rana do wieczora pada nieustannie zimny „kapuśniaczek", na dworze błoto, a w duszy smutno; niepogoda kładzie kres strzelaninie; często też w ciągu całej doby nie usłyszy człowiek ani jednego wystrzału z naszej i przeciwnika strony.

W takie dni życie w lesie, w ziemiankach staje się jeszcze bardziej monotonnem.

Zegarek wskazywał porę wieczorną, lecz ostatnie blaski dnia kokietowały jeszcze ziemię.

Pochłonięty pisaniną nie spostrzegłem nawet, że harmonijka 6-go opatrunkowego ucichła, a jej miejsce zajął piskliwy głosik felczera, wyśpiewującego nieustannie:

„Żegnajcie oczy błękitne,
Kochana żegnaj mi".

Nagle urwała się piosenka. Dobiegały mnie jakieś szmery, bieganina sanitaryuszów. Po chwili ktoś zastukał:

— Tak, że, — „Żegnajcie, bracia!" zabity, sanitaryusze przynieśli go z okopów", — meldował przybitym głosem Fleganty czew.

W opatrunkowej było pełno dymu, górował jednak specyficzny zapach, przyniesiony przez sanitaryuszów z okopów.

W rogu, na zakrwawionych noszach, leżał młody, bezwąsy żołnierzyk z ***-ej roty, przezwane przez kolegów „Żegnajcie bracia". Z przewiązanej głowy sączyła się ciemna struga krwi; krwią ociekał prawy bok, nogi szeroko rozłożone robiły wrażenie przyprawionych. Sanitaryusze pogwarzyli nieco, skręcili sobie po „psiej nóżce" i zabierali się do drogi. Na odchodnem, jeden z nich rzucił głośno: „No i cóż, żegnajcie bracia"... I tu stropił się nagle, poczuł, że podobne powiedzenie w danej chwili nie na miejscu. Zgromił go felczer O., wówczas to stary sanitaryusz roty, jak dziecko jął się tłomaczyć: „Bracia... tego, ja nie chciałem"...

Wyszedł ostatni, cicho zamykając drzwi za sobą.

### Grzmi...

Ze wszystkich stron, z prawej i lewej strony, z [illegible] i zachodu... [illegible] działa.

Przed kilku dniami, lesistą drogą, przejechał koło nas duży transport sanitarny z cyframi ziemskich organizacyj. Tegoż dnia zaczęła się ogłuszająca kanonada. Jęczała ziemia, trzęsły się lepianki, potęgując przygnębienie i smutek.

Wychodzę z lasu na szeroką drogę. Przejmujący wicher zasypywał mi twarz żółtem zeschniętem igliwiem sosen; niebo zasnuwały szare ołowiane chmury. W odległości kilku kroków odemnie... pękł granat, wyprowadzając mnie z zadumy. Obejrzałem się mimowoli i ruszyłem gościńcem. Naprzeciw mnie dwaj żołnierze prowadzili jakiegoś człeczynę, w orygiinalnym kostiumie, ponoć szpiega. Nieco dalej spotkałem gromadkę żołnierzy, w szarych szynelach, tak bardzo harmonizujących barwą z naszem życiem codziennem... „Jesień wojny" — błysnęło mi w myśli... Słodycz zawładnęła serce, że oto z kolei nadejdzie — zima, a później... słoneczna wiosna, o której myśleć się nie chce, lecz której się wyczekuje z niecierpliwością.

Z drżeniem w sercu przysłuchiwałem się piekielnej muzyce dział. Grzmiało na przestrzeni kilkowiorstowej. Kto wie co przynoszą te grzmoty burzy światowej...

### Jesień wojny.

Słota, rozmiękłe bezdroża, chłód, zmuszają mnie do siedzenia w izbie. Jesień wyzula już brzozy z liści, sosny gubią pordzewiałe igły, w lesie coraz smutniej, coraz większą wieje beznadzieja. Sztabs-kapitan F., oryginał i dziwak, wezwał mnie do telefonu. Nieznośnie długo uskarżał się na neurastenię, prosząc, by, jeżeli można, przyjechać doń zaraz do okopów.

Nie odwiedziłem go dawno.

Ziemiankę swoją wylepił tapetą, przybudował coś w rodzaju przedpokoju, wstawił piecyk. Lampa z ciemno-zielonym abażurem dodawała pewnej utulności, przeto, gdyby nie echa działań armatnich, można by zapomnieć o tem, że się siedzi w kreciej norze.

Sztabs-kapitan F. otworzył szkicownik oprawny w szare płótno, zaznajamiając mnie ze swymi szkicami: piórkowymi, akwarelą i ołówkowymi. Przeważał pejzaż... Kilka szkiców zwłaszcza świadczyło, że kapitan w sztuce swej szuka nowych dróg, nowych form. Rozmawialiśmy o sztuce, o teatrze, o tem, że na miejsce przemijającego nie nadchodzi cudowne nowe...

W drodze do domu rozmyślałem o sztabs-kapitanie, o wrażeniach przeżytych w jego ziemiance. Po za mną, na froncie wystrzelały w górę fantastyczne węże rakiet. Tu i owdzie pękały naboje armatnie...

W kilka dni później, po wizycie, ziemianka mego przyjaciela została zniesiona pociskami niemieckimi. Jej właściciel siedział wówczas nad szkicownikiem. Po wybuchu granatów, na mejscu ziemianki została kupa ziemi zmieszanej i desek, potrzaskanych na kawałki. Gdy mi o tem doniesiono — nie wierzyłem, pobiegłem przekonać się naocznie. Faktycznie, kierując się zemstą nawet — nie można było by precyzyjniej dokonać dzieła zniszczenia. Dawno nie widziałem czegoś podobnego. Kilka naboi armatnich padło w pobliżu, sypiąc ołowiem i żelazem...

Jesień wojny...

O, gdybyż prędzej przeszła ta. . . . . . . . . . nieprzejrzana jesień!...

**Wiktor Nadel.**

Czynna armia, 1916 r.

# ŁÓDŹ.

## Kalendarzyk.

Dziś: Jana Kantego.
Jutro: Urszuli P. M.

Wschód słońca o godz. 6 m. 34.
Zachód o godz. 4 m. 55.

**Rocznice.**

Dnia 20 r. 1788. Sejm Wielki, na wniosek wojewody Michała Walewskiego, uchwalił jednogłośnie powiększenie wojska do 100,000.

# Kronika łódzka.

### Z biura zjednocz. kooperatyw łódzkich.

W lokalu Stow. spoż. „Wyzwolenie", Piotrkowska 292, odbyło się w środę posiedzenie, zorganizowanego przy tem Stow. t. zw. Biura Zjednoczonych kooperatyw łódzkich. Po zagajeniu zebrania przez kierownika Biura, p. St. Dippla, przystąpiono do wyborów prezydyum Biura, w skład którego weszli pp.: A. Klajn z „Wyzwolenia" (przewodniczący), A. Walaszczyk z „Zorzy" (zastępca przewodniczącego), F. Obraniak z „Dźwigni" (gospodarz), S. Nowicki z „Wiosny" (skarbnik), Muszyński z „Bratniej Pomocy" (sekretarz). Postanowiono, aby raz na tydzień, co środy o godz. 6 wieczorem, odbywały się zebrania zarządu Biura, a na posiedzenia prezydyum Biura wyznaczono 2 dni w tygodniu, mianowicie we wtorki i piątki. Następnie dokonano wspólnych zakupów: prawie wszystkich artykułów kolonialnych i przypraw (z hurtowni Związku Stow. spoż. w Warszawie), cykoryi, powideł, cukierków, mydła, krochmalu i sody do prania.

Wobec wydanego zakazu wywozu soli z Rzeszy niemieckiej nie wiadomo, czy zamówione przez Biuro wagony soli nadejdą do Łodzi. Ponieważ, w związku z zakazem powyższym, cena soli na rynku łódzkim podniosła się już obecnie o rb. 2 na worku, przeto postanowiono natychmiast zwrócił się do magistratu z prośbą o sprzedanie na potrzeby 18 kooperatyw, grupujących się wokoło Biura, co najmniej 2 wagonów soli. Biuro sądzi, że magistrat nie odmówi ustąpienia 2 wagonów dla kooperatyw, które zaopatrują najszersze warstwy spożywców w ten artykuł dosłownie codziennej potrzeby.

W dalszym ciągu w sprawie kasz, postanowiono stać nadal na stanowisku, że stowarzyszenia spożywcze w Królestwie Polskiem, jako kooperatywy otwarte typu Rochdalskiego, zasadniczo i ustawowo mają zupełne prawo sprzedawać towary swoje zarówno członkom, jak i ogółowi spożywców, i wymagać od magistratu, aby, przy nowoprojektowanym podziale kaszy, przeznaczał stowarzyszeniom spożywczym, względnie ich centralom, jako organom rozdzielczym, taki kontyngens kaszy — któryby wystarczał dla zaspokojenia wszystkich, bez wyjątku, odbiorców. Nie sposób bowiem dopuścić, aby najbiedniejsze, a nie zorganizowane masy robotnicze, nie mogąc, z braku pieniędzy na udział, przystąpić do stowarzyszeń spożywczych, wydane zostały na łup, wyzyskującego je niemiłosiernie, handlu prywatnego. Wreszcie, w sprawie ziemniaków, polecono prezydyum Biura, aby ono energicznie przedstawiło rozpaczliwe położenie, w jakiem się znajduje ogół niezamożnych spożywców i prosiło o rychłe załatwienie podania Biura, złożonego w tej sprawie jeszcze 7 b. m.

### Z Komitetu rozdziału chleba i mąki.

W przeciągu okresu 35, t. j. od dnia 25 września do 8 października r. b. w 9 sklepach detalicznej sprzedaży Komitetu rozdziału chleba i mąki sprzedano: mąki pszennej 317,729 funtów za sumę 88,964 marki 12 fenigów; mąki żytniej 44,041 funtów za sumę 8,367 marek 79 fenigów, cukru kostkowego 1,017 funtów za 528 mk. 84 fen., faryny 100,866 funtów za 42,363 mk. 65 fen. Razem półmiesięczny obrót 9 sklepów komitetowych wynosi sumę 140,224 marek 40 fenigów.

### Z poczty.

Z powodu zaprowadzenia przesyłania paczek prywatnych, trzeba było na miejscowej poczcie zmienić przeznaczenie niektórych lokali. Biuro poczty polowej, jest obecnie dostępne, dla korzystającej z niej publiczności przez podwórze (wejście przez bramę z ulicy Przejazd Nr. 38). Wejście do ekspedycyi przesyłek prywatnych, prowadzi z ulicy Widzewskiej.

### Otwarcie kursów nauczycielskich przy Tow. „Wiedza".

Wczoraj o godz. 5 i pół po poł. w gmachu szkoły kupiectwa łódzkiego odbyło się uroczyste otwarcie kursów jednorocznych na nauczycieli. Zapisało się 86 osób, z których przyjęto i zaliczono w poczet słuchaczy 61. Wykłady odbywać się będą codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt, od godz. 4 do 8 w szkole kupiectwa. Kierownikiem jest prof. Knothe, profesorami pp.: Maciński, ks. kan. Sienicki, dyr. Czeraszkiewciz, Piaskowski, Kaczanowski, Pfeifer, Pytlasiński, Adamowiczowa i Barabaszowa.

W czasie otwarcia przemawiali pp. Chełmicki i prof. Knothe.

Dziś rozpoczynają się wykłady.

### Chybiona spekulacya.

Kilka dni temu rozpuszczono wieść o zamierzonem rekwirowaniu kapusty, wskutek czego cena jej podskoczyła w górę. W przewidywaniu wielkich zysków spekulanci jęli na gwałt skupować zapasy kapusty w celu spekulacyi. Niestety, błogie nadzieje zarobku spełzły na niczem, gdy bowiem obecnie opublikowano zaprzeczenie pogłosek, kapusta w dwójnasób staniała. Ponieważ kapusta w roku bieżącym obrodziła obficie, przeto na Rynku Targowym ceny jej notowane są obecnie od 2,50 rb. do 3 rb. za kopę.

### Z Giełdy pracy.

Zarząd Giełdy pracy przy Stow. robotników chrześcian w Domu Ludowym przy ul. Przejazd, poszukuje 40 ludzi do robót szosowych w okolicy Wielunia. Kobiety otrzymają wynagrodzenie od 1 mk. 60 fen. dziennie, mężczyźni od 2—3 marek, oprócz tego mieszkanie i ciepłą strawę raz dziennie.

### Wśród piekarzy.

Przed kilku dniami donieśliśmy, że doszło do porozumienia między cechem piekarskim a łódzkim oddziałem Związku zawodowego pracowników piekarskich co do wprowadzenia w piekarniach nowych warunków pracy.

Obecnie okazuje się, że nie wszyscy majstrowie godzą się na wprowadzenie w życie nowych warunków, wskutek czego powstają nieporozumienia między niektórymi majstrami a pracownikami.

Celem pokojowego rozwiązania tej sprawy odbyło się onegdaj wspólne posiedzenie majstrów i pracowników, na którem postanowiono obrać komisyę polubowną, w składzie trzech majstrów i tyluż pracowników piekarskich.

### Kartki na mydło.

Za przykładem wielu innych miast w Niemczech i Królestwie, zostaje wprowadzoną w mieście naszem karta na mydło.

Karty na mydło, zawierające 50 gramów na dwa tygodnie na osobę, zostały już wydrukowane i wprowadzone zostaną w 38 okresie kart chlebowych.

### Karty wwozowe na kartofle.

W przeciągu całego tygodnia, poczynając od poniedziałku 23 b. m. do soboty 28 włącznie, uczątski Komitetu rozdziału chleba i mąki będą wydawać ludności w dalszym ciągu kwity na przywożenie sobie ziemniaków za opłatą 10 fenigów.

### „Strzecha urzędnicza".

Wczoraj, o godz. 12 w południe, w lokalu b. kawiarni „Savoy" poświęcono i otwarto „strzechę" dla urzędników, zatrudnionych w biurach rządowych i komunalnych. Na uroczystości otwarcia byli obecni gubernator wojenny generał - porucznik Barth, prezydent policyi dr. Loehrs, nadburmistrz Schoppen i inni przedstawiciele władz.

### Lekarze miejscy.

Z dn. 1 b. m. zawieszono dotychczasową działalność lekarzy szkół miejskich. Wydział szkolny w porozumieniu z osobami kompetentnemi opracowuje nowy projekt instytucyi lekarzy szkolnych, który ma niebawem wejść w życie.

### Z przytułku dla żebraków.

Sale zarobkowe powiększyły się o oddział, w którym pensyonarze wyrabiają trepy. Na wyroby te zakład przyjmuje zamówienia. Nagromadzone zapasy drzewa, urąbanego przez mieszkańców przytułku, zostały już rozsprzedane między instytucye i osoby prywatne.

### Odwadnianie posesyj.

Właściciele posesyj, położonych nad Łódką, otrzymali od prezydyum policyi rozporządzenie, tyczące się odwadniania ich posesyj, w którem powiedziane jest między innemi co następuje: Do Łódki wolno spuszczać tylko wodę deszczową, ścieki z dołów biologicznych i pomyje, a więc takie ciecze, które wcale lub mało zawierają podlegających gniciu materyj i grubszych części.

Doły biologiczne muszą być trwale tak urządzone, ażeby prawidłowo funkcyonowały. Do odwodnienia posesyj do Łódki znajdować się musi osobny podwórzowy otwór opadowy z wpuszczonem, szczelnie zamykanem wiadrem siatkowem, które za pomocą rury glinianej winno być bezpośrednio połączone z Łódką. Całe urządzenie uskutecznia magistrat miasta Łodzi na rachunek właścicieli posesyj; koszta winny być przez właścicieli posesyj, stosownie do otrzymanych od magistratu rachunków temuż zwrócone.

Doły biologiczne i do odwodniania podlegają nadzorowi magistratu miasta Łodzi; upoważnionym do tego osobom od magistratu musi być w każdym czasie udostępnione obejrzenie i sprawdzenie urządzeń.

Zarządzenie to otrzymało moc obowiązującą z dn. 15 października.

### Ł. O. S.

IV koncert symfoniczny Ł. O. S. pod dyrekcyą Br. Szulca odbędzie się w poniedziałek, d. 23 b. m., ze współudziałem świetnego barytonisty Rechtlebena, który odśpiewa wielką aryę z „Pajaców", oraz „Pożegnanie Wotana" z op. „Walkirya" — Wagnera, z tow. orkiestry. Dyrekcya Ł. O. S. przez pozyskanie wielu pierwszorzędnych śpiewaków i śpiewaczek z Warszawy i zagranicy pragnie wypełnić lukę, która w sezonie ubiegłym dotkliwie odczuwać się dawała. Punkt kulminacyjny symfonicznego programu koncertu poniedziałkowego stanowić będzie niewątpliwie niegrana dotąd w Łodzi Symfonia I G. Mahlera, zmarłego niedawno słynnego kompozytora wiedeńskiego, który przez swe mistrzowskie symfonie zajmuje miejsce przodujące wśród symfonistów doby nowoczesnej.

Bilety i abonamenty są do nabycia u Freidberga i Kotza, Piotrkowska 90.

### Teatr Polski (Cegielniana 63).

Wznowiony wczoraj „Świerszcz za kominem" powtórzony zostanie w dniu 31 b. m. na widowisku dobroczynnem.

Dziś po raz 4-ty „Na dnie", Gorkija.

Jutro powraca na afisz „Salome" z p. K. Rychterówną i Januszem Orlińskim w głównych rolach.

O godz. 4-ej po poł. „Młody las". Dwa ostatnie przedstawienia świetnej tej sztuki odbędą się w niedzielę, o godz. 3 po poł., i we wtorek.

Odbywają się pełne próby „Ks. Marka".

### Ze szkoły Kupiectwa łódzkiego.

Do egzaminów konkursowych na politechnikę warszawską przystąpiło 13 wychowańców szkoły handlowej Kupiectwa łódzkiego. Jak nam komunikują, wszyscy zdali egzamin zupełnie pomyślnie.

### Nabywca kart na chleb.

Niejaki Abram Rotbaum został ujęty na skupywaniu kart chlebowych w domu przy ulicy Pasaż Szulca 2. Znaleziono przy nim kart chlebowych na 33½ funta.

### Kradzieże.

Z szopy Wojciecha Pomykały, przy ulicy Borysza 25, skradziono skóry z dorożek, wartości rb. 115.

Ze sklepu jubilerskiego Adolfa Tobiasa przy ulicy Piotrkowskiej 3, skradziono złoty męzki zegarek z monogramem „A. T.", wartości rb. 150.

Z mieszkania Samuela Rosenblatta przy ulicy Cegielnianej 66, skradziono odzież a także i gotówkę, na ogólną sumę rb. 160.

Z mieszkania Antoniego Łęckiego przy ulicy Południowej 42, skradziono bieliznę i kilka królików, wartości rb. 158.

Z pól przy ulicy Ciasnej, skradziono Maryannie Praszac kartofli na większą sumę. Złodziei zdołano ująć.

# Z sądów.

Cesarsko-niemiecki sąd okręgowy pod przewodnictwem sędziego okręgowego p. Hampfa, wobec assesorów pp.: Mühlego i Fritschego, przy prokuratorze, p. d-rze Holzhauserze, rozpatrywał na wczorajszem posiedzeniu następujące sprawy karne:

### O obelgę słowną.

Przed sądem stanął Oscar Maczewski, lat 53, w swoim czasie przez sąd pokoju I rewiru z oskarżenia o obelgę uniewinniony. Prokuratorya jednak nie zadowoliła się wyrokiem i wniosła apelacyę.

Akt oskarżenia opiewa, że dnia 28 maja r. b. p. Maczewski w lokalu publicznym wyraził się uwłaczająco o narodzie niemieckim. Na to obecny naczelnik biura p. Neumann uczuł się, jako Niemiec, obrażonym i na miejscu policyjnie stwierdził osobistość p. Maczewskiego.

Oskarżony tłomaczy się, że sam był 11 lat w gimnazyum w Wrocławiu, dzieci swoje wychowuje w niemieckim duchu i wogóle nie rozumie, jak mogły mu takie słowa się wyrwać.

Na wniosek przewodniczącego oskarżony oświadcza co następuje: „Cofam niniejszym słowa, wypowiedziane dn. 28 maja 1916 r. w obecności naczelnika biura p. Neumana, wyrażając szczery żal z powodu powiedzianego i zobowiązuję się w ciągu 14 dni, jako karę, złożyć w tutejszej kasie sądowej 1,000 marek dla oślepłych żołnierzy niemieckich. Oświadczam wyraźnie, że słowa moje nie były powiedziane na seryo, gdyż jestem sam w niemieckim duchu wychowany i jak naród, tak i kulturę niemiecką prawdziwie wysoko cenię. Przejmuję również koszta procesu".

Wobec tego oświadczenia sprawa została odłożona do dn. 2 listopada, aby dać oskarżonemu możność wniesienia do kasy sądowej wspomnianego tysiąca marek.

### Fałszerze monet.

Przed sądem stanęli Mieczysław Chmielewski, lat 15, i Michał Trzaskowski, lat 49, obydwaj od 7 lutego w więzieniu śledczem, oskarżeni: Chmielewski o wyrabianie w latach 1914—1916 fałszywych monet, Trzaskowski o puszczanie ich w tym czasie między ludność.

Na śledztwie Chmielewski zeznał, że Ciborowski i Ciastek pracowali początkowo razem. Z czasem rozeszli się: Ciborowski pojechał do Warszawy, a Ciastek dla prowadzenia dalej „interesu" osiadł w Łodzi.

Przewodniczący zaznacza, że Ciborowski dnia 25 maja 1915 roku za fałszowanie monet skazany został przez sąd w Warszawie na 8 lat więzienia. Ciastek był aresztowany razem z oskarżonymi, ale zbiegł z więzienia.

W dalszym ciągu Chmielewski zeznał na śledztwie, że on sam pomagał Ciastkowi przy „fabrykacyi", a Trzaskowski kupował od Ciastka monety za połowę ceny i puszczał je w obieg.

Na rozprawie Chmielewski do winy się przyznaje, ale mówi, że Trzaskowski nic nie jest winien i on go tylko przez zemstę oskarżył.

Okazuje się jednak, że Trzaskowski na śledztwie sam przyznał się do winy. Na rozprawie Trzaskowski mówi, że przyznał się z obawy przed biciem, a właściwie to on tylko pracował u Ciastka i dostał od niego raz 6 rubli, a raz pięć, ale czy były fałszywe, tego nie wiedział.

Edward Neuman z policyi śledczej w Pabianicach, gdzie cała sprawa wyszła na jaw, zeznaje, że Trzaskowski złapany przyznał się zupełnie dobrowolnie, że kupował od Ciastka monety za połowę wartości i puszczał je w obieg.

Przewodniczący pokazuje podrobione monety; robota wykonana jest po mistrzowsku; monety zrobione są ze stopu angielskiej cyny z antymonem i dla niewprawnego oka są zupełnie nie do odróżnienia od prawdziwych. Między podrobionymi monetami są: pięcio, trzy, dwu, jedno, i półmarkówki, jak również jednorublowe, półrublowe, dziesięcio, i dwudziestokopiejkówki.

Prokurator uważa winę obydwóch oskarżonych za dowiedzioną. Zaznacza on, że prawo rosyjskie dla puszczającego w obieg fałszywe monety domaga się takiej samej kary, jak dla „fabrykanta".

Ze względu na małoletność Chmielewskiego wnosi o umieszczenie go w domu poprawczym aż do dojścia do pełnoletności, poczem prokuratorya wniesie dla niego o 6 lat domu karnego.

Dla Trzaskowskiego żąda 8 lat domu karnego. Sąd, po naradzie, skazuje Chmielewskiego na dom poprawczy, a Trzaskowskiego na 6 lat domu karnego.

### Niepoprawny.

Mateusz Królikowski, lat 44, i Jan Lenczewski oskarżeni są o to, że w nocy z 4 na 5 sierpnia ze stajni włościanina Słopczyka w Moszczenicach, pow. brzezińskiego, wykradli konia.

Królikowski był już karany: w 1895 roku 6 miesiącami, w roku 1900 — 4 miesiącami, w roku 1910 — 6 miesiącami i wreszcie w roku 1911 — 3 latami więzienia za kradzieże. Oskarżeni przyznają się do winy, przyczem Królikowski zaznacza, że to „pierwszy i ostatni raz".

Prokurator wnosi dla Lenczewskiego o 1 rok, a dla Królikowskiego o 5 lat więzienia.

Sąd skazuje, w myśl wniosku: Lenczewskiego na 1 rok. Królikowskiego na 5 lat więzienia. Przytem Królikowski po odsiedzeniu kary oddany będzie na przeciąg 5 lat pod nadzór policyi.

# Z Pabjanic.

Przedmieście Pabianic, Folwark, z 6,900 dusz ludności, zaopatrywane dotychczas w mąkę przez Centralę rozdziału chleba i mąki, od dnia 15 b. m. otrzymało własne biuro.

# Z Aleksandrowa
## pod Łodzią.

Na odbytem w poniedziałek zebraniu gminnem przyjęto do wiadomości decyzyę magistratu o urządzeniu w Aleksandrowie oświetlenia elektrycznego. Narazie tylko rynek będzie oświetlony. Na każdym z jego rogów zostanie zawieszona lampa łukowa. Urządzenie oświetlenia oddane będzie przedsiębiorcy w drodze przetargu. Prąd będzie czerpany z jednej z fabryk sąsiednich.

Koszty urządzenia pokryje fundusz, osiągnięty ze sprzedaży placu miejskiego zarządowi kolei elektrycznej dojazdowej pod budowę poczekalni, oraz sprzedaży topoli na Starym Rynku.

Z prądu elektrycznego będą mogli również korzystać prywatni konsumenci dla oświetlenia swych mieszkań.

# Z Łęczycy.

(Korespondencya własna „Godz. Pol.").

Łęczyca, ongi słynna z nizkich cen produktów spożywczych, dziś, co do drożyzny, nie ustępuje w niczem większym miastom, jak Warszawa, Łódź i t. d.

Dzień za dniem schodzi naszemu przeciętnemu inteligentowi dosyć jednostajnie, gdyż wyznawców hasła: zwolenników — niech się dzieje co chce, byle mnie było dobrze — jest u nas więcej niż wielu.

Wkrótce Rada Opiekuńcza zacznie rozszerzać swoją działalność z całą energią, w pożądanym dla łęczycan kierunku.

Odbyły się tu trzymiesięczne kursa dla ochroniarek. Na zakończenie kursu, w dniu 16 b. m., urządzono popis. Szkoda jednak, że nie odbył się on w czasie, kiedy zjeżdżają się ziemianki. Chociaż kursy były urządzone staraniem tychże pań — jednakże sala świeciła prawie pustkami. A szkoda, gdyż było się czemu przypatrzeć. Sądząc z wystawionych prac słuchaczki kursów spełnią swe zadanie godnie — co niewątpliwie będzie zasługą ich dobrej woli, oraz zabiegów nauczycieli — kierowników kursów. Miłość ojczyzny i wdzięczność wychowywanej dziatwy — niechaj im będzie gwiazdą przewodnią.

# WARSZAWA.

## Kronika warszawska.

### W sprawie „Domu Staszica“.

(o) Delegacya do spraw szpitalnictwa i dobroczynności publicznej rozważała sprawę domu zarobkowego imienia Staszica, którego charakter i przeznaczenie zmieniły władze rosyjskie. Delegacya zasadniczo uchwaliła nadać fundacyi tej organizacyę odpowiednio do przewodnich myśli, któremi kierował się szlachetny fundator, stwarzając zakład i polecając go opiece i trosce miasta. W sprawie tej delegacya przedstawi magistratowi niebawem swoje wnioski.

### Kontrola nad produktami żywnościowymi.

(o) Sekcya żywnościowa poruszyła sprawę utworzenia specyalnej organizacyi, mającej rozciągać nadzór nad produktami spożywczymi i przeciwdziałać ich zafałszowaniom. Dla opracowania szczegółów tego projektu utworzono przy Urzędzie zdrowia publicznego komisyę złożoną z d-rów Zawadzkiego, Tarczyńskiego i Karwowskiego, która w porozumieniu z Sekcyą żywnościową opracuje wnioski odpowiednie.

### Umiastowienie teatrów.

(o) Magistrat m. Warszawy, jak już wiadomo, zawiadomił Zrzeszenie teatru Nowości, że od Nowego Roku czynszu za gmach p. Stępińskiego płacić już nie będzie, a jakkolwiek zarząd miejski z podobnem ultimatum występował pod adresem tegoż zrzeszenia już dwukrotnie i za każdym razem je następnie cofał, tym razem przecież uchwała magistratu zapadła pono już ostatecznie i nieodwołalnie. I nic nad nią słuszniejszego.

Płacenie komornego za operetkę jest w dzisiejszych naszych warunkach równym skandalem, jak np. budowanie specyalnej sceny dla podkasanej muzy w Dolinie Szwajcarskiej, co przyniosło miastu, oprócz wstydu, kilkadziesiąt tysięcy rubli strat, nawiasowo mówiąc, do tej pory nie pokrytych jeszcze przez sprawców tej historycznej imprezy.

Operetka powinna własnymi środkami opłacać swoje wydatki — a skoro nie może, to niech jej nie będzie: mała szkoda, krótki żal. Argument, że tylu to a tylu ludzi z Nowości może zostać „bez chleba“ — nie jest argumentem dla wspomagania operetki z funduszów miejskich. W Warszawie w tej chwili tysiące ludzi inteligentnych nie ma się w co ubrać i za co zjeść obiadu, a nikt nad nimi łez nie wylewa i nikt im kapitałów nie użycza. Tyle a propos operetki.

Sytuacya jednak teatralna ma niebawem zmienić się zasadniczo, zapewniano nas bowiem, że teatr Rozmaitości od Nowego Roku pragnie zrezygnować z dotychczasowej formy autonomicznej i poddać się opiece miasta, a zamiary podobne czyni również i Zrzeszenie farsy, która także ma dosyć swojej samodzielności. Nie ulega więc wątpliwości, że za parę miesięcy teatry obejmie miasto.

Co się stanie z trupą p. Śliwińskiego z ul. Daniłowiczowskiej — jeszcze niewiadomo; byłoby w każdym razie najodpowiedniej i najwłaściwiej ogłosić konkurs na jej dzierżawę. Nie można wątpić, że znajdzie się taki dzierżawca. Przy pewnej redukcyi wydatków, operetka da zyski nietylko swemu przedsiębiorcy, ale i miastu, a choćby to ostatnie żadnych nawet z tego źródła dochodów nie osiągnęło, to i wtedy jeszcze wiele zarobi, nie opiekując się operetką wcale.

Sprawa umiastowienia teatrów w najbliższym czasie ma wejść na porządek dzienny narad w zarządzie miejskim. Należy się spodziewać, że załatwiona zostanie krótko i rozumnie.

### Tylko na ulicach.

(o) Ujawniono, że kwestarki, sprzedające znaczki na cele publiczne, nie poprzestają na kweście na ulicach, lecz odwiedzają kawiarnie, restauracye, kinematografy, teatry i t. p., co jest dozwolone jedynie kwestarkom stałej kwesty „Grosz na biednych“, Sekcyi zbierania ofiar. W celu uniknięcia zbyt częstego nagabywania publiczności o datki, naczelnik milicyi podał do wiadomości komisarzy, że kwestarkom, sprzedającym znaczki, należy zwrócić uwagę, by czynność ich ograniczała się do ulic miasta i nie może obejmować lokali publicznych.

### Nowe stowarzyszenie.

(o) Zebranie inauguracyjne nowozalegalizowanego Stowarzyszenia „Piechur“ odbędzie się d. 22 b. m., o godz. 7 wiecz., w lokalu „Zjednoczenia mieszczańskiego“, Nowy-Świat nr. 37.

### Spis koni i bydła.

(o) Naczelnik milicyi miejskiej polecił komisarzom sporządzić spis koni i bydła w Warszawie i na przyłączonych przedmieściach.

### Drób i zające.

(o) Spekulanci warszawscy zabrali się między innemi do podwyższania cen na drób i zające. I tak np. w ubiegłym tygodniu w Warszawie za zająca żądano od 5 do 6 rb., podczas gdy Syndykat rolniczy warszawski sprzedawał zające po 3 rb. 50 kop.

Do Warszawy sprowadza się obecnie dużo drobiu z Pułtuskiego, oraz zajęcy z Kutnowskiego. W Garwolińskiem ceny drobiu i zajęcy są znacznie wyższe. Utworzyła się tam spółka, która skupuje te produkty i wysyła je do Warszawy.

## Z sądów.

### Proces z magistratem o pensyę.

(o) Sąd pokoju XII okręgu rozpoczął proces, wytoczony przez p. Zygmunta Bożuchowskiego, b. kasyera lombardu miejskiego, przeciwko zarządowi st. m. Warszawy o 900 rb. pensyi.

We wrześniu 1915 r. — pisze petent — przeniesiony zostałem z lombardu przy ul. Zielnej do lombardu na Pradze. Po zdaniu kasy, lecz przed objęciem urzędu na Pradze, zachorowałem, o czem zakomunikowałem swej zwierzchności i przedstawiłem świadectwo lekarskie. Gdy po wyzdrowieniu, które nastąpiło w ciągu 6 tygodni, stawiłem się do zajęcia, dyrektor lombardu na Pradze oświadczył mi, że, ponieważ nie przychodziłem do pracy, straciłem posadę. Uważając to oświadczenie za niesłuszne, wobec tego, że byłem chory, zwróciłem się do zarządu miasta ze skargą i z żądaniem dopuszczenia mnie do pracy. Ale choć 5 podań wniosłem, w przeciągu całego roku nie otrzymałem żadnej odpowiedzi. Uważam wobec tego, że zarząd miejski obowiązany jest zapłacić mi pensyę zaległą za 9 miesięcy.

Na posiedzeniu sądowem pełnomocnik zarządu miasta wnosił o oddalenie akcyi, twierdząc, że, skoro Bożuchowski nie pracuje już od października, nie należy mu się więc i pensya; gdyby miał do czynienia z osobą prywatną, mógłby żądać 3-miesięcznej pensyi, ale od magistratu tego żądać nie może, gdyż zarząd miejski od maja korzysta z samorządu i urzędników mianuje prezydent.

Sąd uznał akcyę Bożuchowskiego za uzasadnioną w kwocie 3-miesięcznej pensyi i zasądził mu od zarządu miejskiego 300 rb.

## Teatr i muzyka.

**Teatr Wielki.** Dziś „Lilie“ Szopskiego z Margot-Kaftal w roli „Pani“, jutro ukaże się „Rigoletto“ Verdiego.

**Teatr Rozmaitości.** Dziś „Eskapada“.

Na jutrzejszą premierę naznaczono następujące trzy utwory jednoaktowe: Blizińskiego „Dzika różyczka“, Zapolskiej „w Dąbrowie Górniczej“ i groteskę Schnitzlera w przekładzie J. A. Hertza p. t. „Pod zieloną papugą“.

**Teatr Polski.** Dziś i jutro „Na Ratuszu“ E. Czekalskiego, w niedzielę o godz. 4 po poł., po cenach zniżonych dany będzie „Żywy trup“ Tołstoja.

Premierę „Dziewicy Orleańskiej“ naznaczono na czwartek przyszłego tygodnia.

**Teatr Mały.** Dziś po raz drugi „Łódź podwodna“ A. Moreux i J. Perrarda.

**Teatr Letni.** Dziś i jutro „Kobieta która nie kłamie“.

**Teatr Nowości.** Dziś i dni następnych „Królowa róż“ Leoncavalla.

**Teatr Nowoczesny.** Dziś premiera farsy p. t. „Koziołki“.

**Teatr Praski.** Dziś, jutro i codziennie tragi-farsa H. Malina p. t. „Medor“.

## Ziemie polskie.

### Z Będzina.

(Korespondencya własna „Godz. Pol.“).

O realizacyę podatków skarbowych. — Przepisy policyjne. — Koncert. — Różne.

Na ostatniem posiedzeniu Zarządu Stowarzyszenia właścicieli nieruchomości zajmowano się przeważnie projektowaną sprawą realizacyi zaległych podatków skarbowych za lata 1914 i 1915. Na skutek starań zarządu i podanego władzom memoryału egzekucya wymienionych podatków została częściowo wstrzymana. Władze powiatowe zaproponowały Zarządowi Stowarzyszenia przedstawienie w najkrótszym czasie konkretnego projektu żądanych ulg, oraz sposobu realizicyi.

Zarząd stowarzyszenia posiada już dokładne wykazy zaległych podatków, wobec czego postanowił przystąpić do ich zbadania. Wyłoniona w tym celu komisya z 6 osób rozpoczęła pracę niezwłocznie. Po ukończeniu prac komisyi pozostawiono zwołać ogólne zebranie w celu ostatecznego zdecydowania tej sprawy.

Składy ziemniaków pod firmą „Hamburgier i Strochlitz“ usunęły już swoje szyldy. Sprzedaży ziemniaków podjęły się miejscowe komitety żywnościowe.

Dla dorożkarzy i „resorkarzy“ miejscowych wydane zostało książeczkowe rozporządzenie policyjne, składające się z 23 paragrafów.

Między innemi zaleca się: czystość dorożki czy „resorki“, oraz czystość odzieży woźnicy; opatrzenie dorożki odpowiednim numerem i napisem z podaniem dopuszczalnej ilości pasażerów; odpowiedni numer dorożki woźnica winien nosić na plecach; czas ruchu dorożek określono od godz. 7 rano do 11 wieczór; noszenie długich kapot jest wzbronione.

Woźnice raz na miesiąc muszą poddać się kąpieli; włosy na głowie winni mieć krótko ostrzyżone.

Zastrzeżono również ustanowienie taksy dorożkarskiej, której brak daje nam się silnie we znaki.

---

Jan Sokolicz-Wroczyński.

## Gdy życie gra...

Orkiestra skończyła grać najmodniejszego walca. Walc, ciepły jak dłonie kobiece, przez modną salę nowej kawiarni przepłynął, przez krótką może chwilę mgłę rozmarzenia na oczy błyszczące strojnych pań zarzucił, rozchylił jeszcze bardziej usta ponętnymi uśmiechami i przepadł w radosnym gwarze.

Żywiej srebrne nakrycia dźwięczeć poczęły, strzeliły nowe salwy korków szampańskich. Między stolikami, w niebieskich frakach kelnerzy lawirują, tacki błyszczące, pełne kieliszków roznoszą. Hej, tryska gwarem kawiarnia!

A ile stolików, tyle odrębnych istnień i twarzy; ilu gości, tyle dusz ludzkich; a z kryształowych żyrandoli pustota garściami pęki promieni rzuca, by choć na chwilę trud i szarzyznę zetrzeć życiową, by choć na moment staruchę-troskę zwyciężyć i zdusić.

Gwar głosów zmieszanych, szmer różnorodny, szeptu pełen i śmiechu — świateł powódź, obezwładniająca perfum i dymu atmosfera, szkieł dźwięki i sreber, dużo kobiecych cudnych twarzyczek i panów eleganckich sylwety, o śnieżnych gorsach smockingów. Tylko czasami, gdzieś od ubocznego stolika spojrzenie smutnych, samotnych oczu na środek sali wybiegnie, spojrzenie rozpaczliwe i nagle, jakby zalękłe, zawstydzone pod powiek płaszczem się skryje. A czasem uwagę zwróci twarz blada i tak bolesna, że aż lęk po całem ciele przejdzie; twarz człowieka, który wszystko już przeżył, tylko jutra doczekać nie może.

Ale takich w kawiarni niewielu, bo modna kawiarnia śmiechem kipi i życiem.

* * *

Po dłuższej przerwie, na estradę skrzypek wszedł jasnowłosy, bujną czuprynę w tył odrzucił, po sali spojrzał, ręką orkiestrze dał znak, smyczek na strunach położył.

I w gwar i w hałas wesołej kawiarni, jakieś z początku tony ciche i niepewne wbiegły, lecz głosów je fala zmieszana zgłuszyła. Załkały silniej skrzypce jedne, za niemi drugie i trzecie gorętszą skargą wybuchły, aż po chwili krótkiej zaszlochały tak głośno, tak smutno, że ludzie cichnąć poczęli, nie kończąc rozpoczętych słów; ręce kieliszki do ust niosące, w połowie drogi w ruchu milczenia zastygły. Na twarzach gości wesołych wyryło się naprzód zdziwienie, skąd w modnej kawiarni pieśń taka, dlaczego nagle i śmiech umilkł a duszę smętek począł powlekać.

I ucichł gwar.

A skrzypek długowłosy, coraz wyżej oczy w sufit lampami usiany podnosi, twarz mu powoli blednie, a skrzypce łkają i łkają...

* * *

Przy ostatnim prawie stoliku, samotny pan blady usiadł, papierosa za papierosem pali i w takt smętnej melodyi list pisze:

List do cudnej, kapryśnej pani, która teraz w błękitnym bogatym buduarze, na łożu z batystów i koronek przez sen cudne usteczka rozchyla i nie wie, że w tej modnej kawiarni, gdzie tak często bywa, blady pan list pisze, a za godzinę w łeb sobie strzeli.

Bo blady pan, na giełdę życia wszystko i honor i duszę postawił, a teraz przyszedł zgrany do szczętu i czarną kawą nerwy stargane chce do rana jeszcze podtrzymać, byle tylko list skończyć.

A jutro, gdy piękna pani ze snu powstanie, i do życia wesoło się uśmiechnie, blady pan będzie snem wiecznym spoczywał.

* * *

Pochylił się ku niej i prosi gorąco:

— Zostań, nie jedź jutro, zostań...

Kobieta z pod przymrużonych powiek, na proszącego spogląda i milczy.

— Zostań, ten jeden dzień; przecież ci wszystko jedno, a dla mnie kwestya to może całego życia...

Kto wie, czy wrócisz, czy życie okrutne nie pozazdrości nam tych cudnych godzin szczęścia i dłonią brutalną nie porwie złocistych nici... Dzień jeden, to tak niewiele i tak dużo zarazem...

Pani, słów głosem błagalnym szeptanych słucha, lecz treści ich nie rozumie, bo myślą w przeszłość pobiegła, w ten cudny, niezapomniany wieczór późny jesienny, gdy inne usta nad jej twarzyczką się chyliły, żarem dysząc zaklęć i obietnic... Gdy silne ramiona w pół ją schwyciły i w strasznym pocałunku na otomanę rzuciły...

Przez bladą twarz łuna goracej krwi przeszła, rumieniec wstydu, czy upojenia...

Po kilku szalonych nocach odjechał bez słowa pożegnania, bez jednego choćby etykietalnego słowa.

W kobiecej duszy męka została i ból wzgardzonej dumy, ale zarazem i wielka, nieukojona niczem tęsknota.

Przyszedł ten drugi, uległa mu, możeby pomścić się na tamtym, a może, by o swej męce zapomnieć. Na rękach ją nosi, kocha jak świętość, jest pewna, że życieby oddał, a jednak...

Myślą ku tamtemu się rwie, ramiona w szalonym krzyku tęsknoty pręży i gdy nikt zobaczyć nie może, palce do krwi gryzie i oczy łzami zachodzą.

Mężczyzna coraz goręcej prosi, błaga nerwowo, jakby czując, że już ją traci na zawsze.

Kobieta otrząsa się nagle z zadumy, miękką rączką dłonie mu gładzi i z dobrotliwym uśmiechem jak do rozkapryszonego mówi dzieciaka:

— No, dobrze, dobrze, zostanę... wrócę... tylko trzeba być grzecznym i wierzyć.

A myślą za tamtym biegnie i zdanie rozpoczęte kończy:

Wrócę, wrócę do niego...

* * *

Niesiony do ust ręką mężczyzny kieliszek, przy pierwszych dźwiękach muzyki, zadrżał nerwowo. Na płytę stolika padło kilka kropel złocistego płynu, dłoń z powrotem bezwładnie opadła, a po twarzy skurcz bólu popełznął. A może to tylko refleks lamp elektrycznych.

Ruchem nerwowca zwrócił się ku muzyce, chwilę ze ściągniętemi brwiami orkiestry słuchał i pobladł siwawy pan.

Po co oni to właśnie grają? Czy po to, by zmarłych budzić, którzy snem cichym ujęci, godziny sądu czekają?

Zadumał się mężczyzna i nagle myślą przeniósł się do cichej wioski polskiej, gdzie był lat temu dziesięć, może dwadzieścia, a może i więcej. Zapomniał kiedy wyjechał z kraju, a i nie myślał o nim, aż dotąd.

Dworek stary, lipami ocieniony. W dworku pokoiki małe, a zaciszne, pełne mebelków staroświeckich i pamiątek. W oknach z muszlinu białe firanki, geranie i nagietki, w pokojach zapach jabłek dojrzałych.

Tylko z saloniku, rażąco od wszystkich sprzętów fortepian nowy, nowiutki odbija. Na dworze jesień i deszcz drobny monotonny, a przy fortepianie złotowłosa dziewczyna, gra jakąś cichą smętną melodyę.

Mężczyzna widzi siebie młodym i pogodnym, naprzeciw dziewczyny. Słucha, wpatrzony w cudne chabrowe oczy, w myślach gorące słowa wieczystych zaklęć powtarza.

Potem wyjazd do stolicy, smutne godziny przed rozstaniem, słodycz niecałowanych ust dziewczęcych, premiera w teatrze, bezprzytomny szał z aktorką, co w sztuce jego grała i straszne, wyrzutem patrzące oczy dziewczyny z białego dworku.

Ocknął się z zadumy, otrząsnął z duszy wspomnie. Orkiestra łkała.

Chciał myśli natrętne odegnać, zaczął gorączkowo patrzeć w twarze siedzących, lecz zewsząd patrzyły nań smutne oczy dziewczęce i skargą wyrzutu go biły.

Rzucił przechodzącemu kelnerowi srebrną monetę, za laskę porwał i kapelusz i szybko ku wyjściu się skierował.

— Psiakrew, do tinglu, byle zapomnieć, zapomnieć...

* * *

Czemu pan smutny?

— Ja pani?

— Tak, pan, mój panie. Czy muzyka tak niewesoło nastraja...

— Nie, pani. Nie smutnym wcale, lecz może nawet weselszy, niż zwykle... Ot słucham tylko.

— Nie trzeba kłamać, to się na nic nie przyda. Ja mam oczy, jak sam pan powiedział „jasno widzące“ i widzę niemi, że w tej chwili właśnie smutek przy panu stanął i to mądre czoło dłońmi otulił...

— Wolałbym, aby to były dłonie pani..

— Tylko bez kpin... Co panu?

— Mnie? Nic...

— Kłamie pan.

— Być może. Lecz czemu i pani na cudne usta gwałtem chce uśmiech pustoty przywołać, choć oczy pani mgła melancholii i jakaś bolesna skarga na oczach ich szafirowych się czai...

— To szampan panie...

— Więc pijmy, niech będzie coraz weselej, tylko niepotrzebnie takie tragiczne rzeczy grają. Pijmy tę słodkawą truciznę, aż do utraty przytomności, szklanka po szklance. Niech pani te fiołki od piersi odepnie, uwiędłe już napół płatki poszarpie i do kieliszków je wrzuci. He, he, szampan zmieszany z wonią fiołków i ciała twego — pijmy — a potem, potem...

— Potem, do męża mnie pan odwiezie...

(Dok. nastąpi).

Dnia 15 b. m. powtórzono tu świetny beneficowy koncert dyrektora Powiadowskiego. Dochód przeznaczony został na rzecz Koła pomocy dla żołnierzy polskich i ich rodzin. Udział w koncercie przyjął zespół „Lutni" Sosnowieckiej w składzie 80 osób. Jako soliści występowali pp. Brzeziński i Vorbradt. Pozatem program wypełniły chóry i orkiestra.

W ostatnich czasach nie notowano tu wypadków chorób zakaźnych, oprócz jednego wypadku szkarlatyny. Okazuje się, że zabiegliwość władz miejscowych potrafiła zdusić w zarodku grożącą nam epidemję tyfusu plamistego.

Na Warpiu, w składzie mąki pp. Rajcha i Rozenberga, dokonano zuchwałej kradzieży na sumę 1500 rb. Złodzieje, zrobiwszy wyłom w ścianie magazynu, wywieźli nocną porą towar furmankami. Pomimo energicznych poszukiwań na razie złoczyńców nie odszukano.

**Będzinianin.**

## Z Sosnowca.

Od kilku dni bawią w mieście wojażerowie firm zagranicznych z branży bławatnej celem zawierania stosunków z miejscowymi kupcami. Niektórzy na otrzymanie zamówień udzielają nawet krótkiego (dwumiesięcznego) kredytu. Wskutek drożyzny wyrobów wełnianych i bawełnianych i ograniczonego wwozu, wojażerowie w zakresie dostawy materyałów na kostyumy damskie proponują zamówienia na plusz, jedwabię i aksamit, ceny których są jak na dzisiejsze czasy względnie tańsze od wełnianych.

## Z Mławy.

Tutejszy sąd okręgowy poszukuje 17-letniego Jana Gorlewskiego z Kęczewa w gm. Turzu, zbiegłego z aresztu.

## Z Radomska.

W jesieni 1914 r. wiele wsi pod Radomskiem i Częstochową uległo zniszczeniu z powodu wojny. Wydział oświatowy w Radomsku zainicyował na kursach społeczno-oświatowych urządzanych tego roku w lipcu w Radomsku pomiędzy innemi i wykłady instruktora budowlanego z Warszawy, p. Rogaczewskiego: „O odbudowie wsi". Rezultatem tych wykładów była chęć słuchaczy zapoznania się w sposób praktyczny z wywodami prelegenta. Dzięki temu niedawno przyjechał p. Rogaczewski w naszą okolicę, naprzód do Stobiecka, a następnie do dalszych wsi, gdzie pokazywał, jak urządzać dachy ogniotrwałe ze słomy maczanej odpowiednio w glinie, co zapobiegnie pożarom, jak to świeżo np. miało miejsce podczas ogromnego pożaru na Rudzie pod Gidlami, gdzie wskutek skupienia łatwopalnych budynków cała prawie wieś spłonęła. Aby więc zapobiedz w przyszłości takim wypadkom, dobrzeby było poprowadzić odbudowę według wskazówek instruktora, korzystając z doświadczeń poczynionych już przez niego w Stobiecku, do czego powołaneby było w pierwszej linii miejscowe Koło rolnicze, gdyby nareszcie zaczęło funkcyonować. Spychanie wszelkiej akcyi na władze okupacyjne jest nieracyonalne; w akcyi społecznej obecnie nikt przeszkód stawiać nie będzie.

## Z Dąbrowy.

(Korespondencya własna „Godz. Polski").

Genialne wynalazki przemytników. — Mięso monopolowe. — Opieka nad biednymi. — Konferencye nauczycielstwa.

Przemytnicy używają wszelkich sposobów, aby tylko omylić czujność posterunków granicznych i szczęśliwie przemycić towar na teren okupacyi granicznej. Genialne pomysły ich są niewyczerpane. Jako dowód, niech posłużą fakty następujące:

Przez most graniczny pomiędzy Dąbrową a Będzinem przechodził codziennie wieczorem zasmolony robotnik z kopalni „Koszelów", który na plecach dźwigał kawałek „klocka", umocowanego na deszczółce.

Takich samych robotników z „klockami" spotyka się zwykle całe setki, nic więc dziwnego, że przez dłuższy czas nikt nie był ciekaw obejrzeć dokładniej przenoszone drzewo.

Aliści pewnego razu, gdy ten sam robotnik wracał rano do Dąbrowy, nagle deszczułka, przymocowana do „klocka" oderwała się — i okazało się, że „klocek" jest wydrążony, a w środku znajduje się tytoń. Po wyjęciu tytoniu w otworze znaleziono ślady mąki. Badanie stwierdziło, że robotnik ów wieczorami szwarcował do Będzina mąkę, a rano — przez inny posterunek — do Dąbrowy tytoń.

Parę dni temu wieczorem zwróciła na siebie uwagę przekupka, kręcąca się ze zwyczajną pralką. Trudno było nawet przypuścić, by pralka ta mogła mieć coś wspólnego ze „szwarcem". Niestety — przekupka trafiła na jednego z najsprytniejszych „finansistów", który zainteresował się budową pralki. I oto okazało się, że w pralce był mały otwór od wyjętego niezawodnie gwoździa; gdy włożono weń gwóźdź i silnie przyciśnięto, tylna deszczułka wysunęła się, a w środku znaleziono około dziesięciu funtów mąki.

Jest to zaiste rekord genialnych pomysłów przemytników dąbrowskich.

W Dąbrowie kilku rzeźników otrzymało pozwolenie na sprzedaż mięsa monopolowego, które obowiązani są sprzedawać po cenach maksymalnych, ustanowionych przez komitet aprowizacyjny.

Sprawozdanie z działalności komitetu opieki nad biednymi w Dąbrowie za 1915 r. wykazuje, że w roku tym wydano około 750,000 gorących obiadów, oraz żywności dla osób, nie mogących przychodzić do kuchni, około 52,000 porcyi.

Przeciętny koszt obiadu wynosił 3,11 kop. Komitet wspierał w r. 1915 753 rodziny (2,800 osób). Oprócz żywności rozdzielano bezpłatnie bieliznę, odzież i obuwie, udzielano zapomóg bezzwrotnych, oraz bezinteresownych porad lekarskich.

Przed tygodniem odbyły się w Dąbrowie, przy udziale delegatów gubernatorstwa cywilnego z Lublina, dwudniowe konferencye nauczycielstwa z całego obwodu Dąbrowskiego. Referaty treści pedagogicznej wygłosił inspektor szkolny, p. Kościelny. Między innemi odbyły się lekcye próbne z języka polskiego i arytmetyki.

Nauczycielstwo, słabo stosunkowo wynagradzane (około 100 kor. miesięcznie), domagało się podwyższenia pensyi. Inspektor przyrzekł swe poparcie w tym względzie.

**es.**

## Z Olkusza.

(Korespondencya własna „Godz. Pol.").

Odbyło się tu poświęcenie 8-klasowego gimnazyum męskiego. Uroczystość rozpoczęto nabożeństwem, poczem nastąpiło poświęcenie wspaniałomyślnie zaofiarowanego przez miasto specyalnego gmachu. Ceremonii tej dokonał miejscowy proboszcz Smołka, poczem przemawiali pp.: inżynier Antoni Mińkiewicz, dyrektor gimnazyum, kandydat nauk fiz. matematycznych, J. Włodzimierz Włodarski i wielu innych.

Nowootworzoną uczelnię urządzono według ostatnich wymogów. Dla uczniów zamiejscowych założono bursę, obliczoną na 50 wychowańców, gdzie otrzymywać będą całkowite utrzymanie za skromną na dzisiejsze czasy opłatę 25 rb.

Egzamina do wszystkich 6 klas odbędą się w 3 terminach; dla uczniów, przechodzących ze szkół średnich innego typu, poczyniono pewne ulgi.

Opłata za naukę wynosi: w kl. I i II rb. 20, w III i IV — 25 rb, w V i VI — 30 rb. kwartalnie.

Zaznaczyć należy, że dzięki energicznym zabiegom miejscowej inteligencyi z p. burmistrzem i inżynierem Mańkiewiczem na czele, w stosunkowo krótkim czasie powstaje tutaj już druga średnia uczelnia, co dla takiego miasta, jak Olkusz, liczącego zaledwie 8,000 mieszkańców, stanowi bardzo wiele.

**Haes.**

## Z Radomia.

W Radomiu władze otwierają 9 nowych szkół początkowych miejskich. Na utrzymanie szkół tych mieszkańców obłożono podatkiem w wysokości 1,10 koron z morgi.

## Z Lubelskiego.

Mimo nieustannych wyroków śmierci i ostrych kar — hydra bandytyzmu, jak stugłowa hydra wypuszcza coraz to nowe, krwawe zbrodnie. Oto z okupacyi austryackiej donoszą o nowym napadzie bandyckim na dwór w Stróży pod Kraśnikiem.

Na folwarku Stróża, odległym o 4 wiorsty od miasta Kraśnika, należącym do ordynacyi hr. Zamojskich, mieszka sędziwy już wiekiem dzierżawca tego folwarku p. Julian Cywiński, a przy nim córka p. Krzęciewska z mężem. Ponieważ ten folwark został zupełnie zniszczony w czasie zeszłorocznych działań wojennych, więc p. Cywiński wyrestaurował dworek, i w nim urządził dla siebie i córki z zięciem tymczasowo mieszkanie. Wieczorem 29 z. m., gdy już wszyscy domownicy szykowali się do spoczynku, w pokoju zajmowanym przez p. Cywińskiego, jakiś napastnik wybił szybę i tym otworem usiłował otworzyć sobie okno. P. Cywiński zerwał się z łóżka i uzbrojony w gruby kij starał się napastnika po rękach, lecz w tejże chwili wysadzono i drugie okno jego pokoju i drzwi od podwórza do sieni, a jednocześnie wdarło się do mieszkania kilkunastu ludzi o posmolonych twarzach, pod wodzą wysokiego wzrostem człowieka, widocznie ich herszta. Na pomoc ojcu pośpieszyli pp. Krzęciewscy, mieszkający po drugiej stronie sieni, lecz gdy p. Krzęciewski otworzył drzwi od swego pokoju do sieni, padł wystrzał i śmiertelnie go zranił. Wystrzał był dany z jakiejś krótkiej, powiązanej sznurkami pojedynki, nabitej siekańcami, które obsypały p. Krzęciewskiego, poraniły w głowę, w ramie i w bok; siekańce ołowiane ugodziły go w żołądek i wywołały śmierć, która pomimo energicznego ratunku ze strony lekarza wojskowego z Kraśnika nastąpiła nazajutrz wieczorem. Ś. p. Krzęciewski osierocił żonę i synka.

Gdy p. Krzęciewski już padł na ziemię, a inni ukrywali się gdzie mogli, bandyci, oświetlając latarnią mieszkanie, wzięli się do rabunku. Około dwóch godzin grasowali bandyci w mieszkaniu; zrabowali gotowiznę w sumie kilkuset rubli i mnóstwo rzeczy kosztowniejszych, a nawet pościel i garderobę. Dom był przez ten czas otoczony i ściśle pilnowany przez samych bandytów. Gdy pokojówka usiłowała się wydostać na podwórze przez drzwi od sieni, które przez stróżującego bandytę były z zewnątrz podparte, dziewczyna otrzymała dwa pchnięcia nożem w rękę i w nogę, niezbyt jednak silne; życiu jej nie grozi niebezpieczeństwo.

Zbrojny ten napad na dwór obywatelski, pierwszy podobno wypadek w powiecie, wywołał energiczne dochodzenie ze strony miejscowych władz, które szybko wydało pożądany rezultat. W parę dni zaledwie po zbrodniczym napadzie policyi udało się wykryć całą bandycką szajkę, która ten napad wykonała. Szajka składa się z 12 bandytów; trzej z nich, to młodzi chłopcy wiejscy ze Stróży, reszta pochodzi z innych okolic; prawie wszyscy są już w rękach policyi; osadzono ich w więzieniu w Janowie; karę wymierzy im sąd wojenny.

## Z Lublina.

Na zjeździe rabinów, odbytym w Lublinie przed paroma tygodniami, adwokat Warman — według relacyi „Myśli żydowskiej" — wygłosił przemówienie, które rozpoczął następującemi słowami: „Chylę czoło przed szanownem zgromadzeniem rabinów. Proszę mi wybaczyć, że stoję przed wami z niepokrytą głową i że przemawiam do was po polsku. Jesteście przedstawicielami religii i dlatego musicie być tolerancyjni, bo największą cnotą religii jest tolerancya. Dlatego też musicie mi wybaczyć".

Urzędowo ogłaszają: Także tej zimy komunikacya kolejowa będzie cierpiała szczególnie wskutek tego, że ze względów ruchowych nie będzie można dzielić gęsto obsadzonych pociągów pośpiesznych i osobowych, co zwykle robiono w interesie lepszego opalania wagonów. Znaczna długość takich niepodzielonych pociągów będzie miała ten niezawodny skutek, że przedziały wagonów nawet przy najlepszem opaleniu niekiedy nie będą dostatecznie ogrzane. Podróżującej publiczności zaleca się tedy, żeby na podróże zaopatrywała się w ciepłą odzież, aby się chronić przed zimnem.

## Z Suwałk.

Od poniedziałku dnia 16 b. m., rozpoczęły się lekcye w szkołach miejscowych.

## Z Grodna.

Skazano tu na śmierć (za morderstwo) niejakiego K. Moszalewskiego z Olszewa, w pow. lidzkim.

Miejscowy sędzia policyjny poszukuje zbiegłego z więzienia śledczego Stanisława Striganowicza, murarza z Woryliszek, w gub. suwalskiej, lat 16, oskarżonego o kradzież z włamaniem.

Ukazały się tu w obiegu pierwsze niemieckie monety kopiejkowe.

Za ukrywanie zbiegłych jeńców rosyjskich skazano gminy: Wielkie Zwierzyńce na 1,900 mk., Krynicę na 2,000 mk. i Sobrów na 950 mk. kary.

# Sprawy polskie.

## Polskie szkolnictwo w Wiedniu.

Polskie szkolnictwo w Wiedniu zaczęło trzeci rok swego istnienia. Są tu obecnie trzy męskie gimnazya i dwa żeńskie. Nazywa się to oficyalnie „Kursy dla kształcącej się młodzieży szkół galicyjskich". Z męskich dwa kursy mieszczą się w budynkach publicznych, trzeci przy Ledernergasse posiada wspólny lokal z żeńskim. W tym nauka dla młodzieży męskiej odbywa się przed południem, dla żeńskiej po południu. Drugi kurs żeński znalazł pomieszczenie w budynku „Freie Schule" przy Albertgasse. Wszystkie te kursy mają jednakie prawa. Istnieją mianowicie dla nich t. zw. komisye egzaminacyjne, przed którymi uczniowie i uczennice przy końcu roku szkolnego mają zdawać egzaminy, uprawniające do wstąpienia do klas wyższych. Te komisye istnieją już od początku roku.

Uczniów w bieżącym roku zapisało się daleko więcej, niż w poprzednim. Powody tego są zupełnie zrozumiałe, a wynikają z położenia wojennego w Galicyi wschodniej. Liczba uczniów wszystkich kursów wynosi około 2 tysięcy, uczennic w bieżącym roku również jest więcej niż w zeszłym.

Bardzo ciekawie przedstawia się stosunek liczbowy uczniów Polaków do żydów: Polaków jest procent minimalny; w niektórych klasach po jednym, dwu uczniów. Resztę stanowią żydzi. Zdarzały się wypadki po klasach, że przed rozpoczęciem nauki nie miał kto odmówić zwykłej modlitwy, ponieważ zaś żydowskich modlitw po klasach dotychczas jeszcze nie wprowadzono, przeto modlitwy zupełnie nie było. Procent nauczycieli żydów jest również bardzo wielki; stanowią oni prawie 50% całego ciała nauczycielskiego. Żydowscy uczniowie tych polskich kursów korzystają z wielu udogodnień. Opłaty szkolne za żydów płaci do 30% Centrala dla uchodźców z Galicyi i Bukowiny przy Zirkusgasse nr. 5. Zaznaczyć należy, że instytucya ta nie jest wcale wyłącznie dla żydów, lecz ogólna. Centrala również dostarcza książek uczniom żydowskim. Właściwie więc polskie szkoły w Wiedniu służą obecnie przeważnie żydom.

# Ze świata.

## Legia honorowa matek.

Świat przedstawia w tej chwili kapitalny widok: ludzie tępią się masowo, a równocześnie suszą sobie głowy nad tem, aby się ich liczba broń Boże nie zmniejszyła. Ruch, mający zapobiedz „wyludnieniu się", przybiera zwłaszcza w Niemczech i we Francyi coraz bardziej charakter ruchu narodowego. Mężczyźni obu tych krajów od lat dwóch sieją dokoła siebie śmierć, równocześnie zaś zapomocą rozległej popularnej literatury, niezliczonych odczytów agitacyjnych i gazet zachęcają kobiety, aby rodziły jak najwięcej dzieci. We Francyi tę sprawę zamierza ująć w swe ręce prawodawstwo. Niedawno, jak wiadomo, deputowany francuski Benazo proponował ustawę, któraby kobietom tamtejszym zapewniała premię państwową w gotówce za każde trzecie, czwarte i dalsze dziecko. Obecnie deputowany Peyroux przedłożył Izbie francuskiej projekt, według którego kobiety, mogące wykazać się, że urodziły co najmniej tuzin dzieci, otrzymywałyby krzyż Legii honorowej: powstałaby tym sposobem „Legia honorowa matek". Z oryginalnym pomysłem wystąpił wreszcie świeżo dziennikarz paryski Levand, biorąc mianowicie jako podstawę obowiązek służby wojskowej. Levand żąda, aby obowiązek pełnienia tej służby, ciążący obecnie na każdej jednostce z osobna, przerzucić zbiorowo na całą rodzinę, przy równoczesnem zastosowaniu zasady: im więcej rodzeństwa tem lżejszy obowiązek. Ustawa nakładałaby na każdą rodzinę francuską sześć lat służby wojskowej. Jeden syn musiałby służyć pełnych lat sześć, jedynacy byliby tedy niejako karani za winę rodziców. Każde nowe dziecko odbierałoby część ciężaru wojskowego poprzednieniu. Dwaj bracia służyliby po trzy lata. Zaliczałoby się jednak także dziewczęta. Jeżeli więc matka miałaby jednego syna, a dwie córki, wówczas syn służyłby tylko dwa lata, gdyż — według określenia Levanda — „dwie przyszłe matki, względnie ich ewentualne potomstwo, są warte czteru lat służby w koszarach".

Taką wzniosłą ocenę wartości człowieka przyniósł XX wiek ery chrześciańskiej.

## Nowa próba lotu przez Atlantyk.

Jak donoszą dzienniki amerykańskie, znany w Stanach Zjednoczonych lotnik, Porte, przygotowuje nową próbę lotu przez ocean Atlantycki. W wielkiej amerykańskiej fabryce aeroplanów Curtissa zbudowano wielki hydroplan o rozpiętości skrzydeł (płaszczyzn nośnych) na 25 metrów, poruszany motorem o sile 200 koni. Hydroplan ten ma szybkość lotu 909 klm. na godzinę, ale Porte ma nadzieję, że osiągnie znacznie większą szybkość przy pomocy silnego wiatru zachodniego, który zawsze wieje nad oceanem. Wybrał on do swej podróży drogę najkrótszą, mianowicie chce się wznieść do lotu w St. Johns na Nowej Funlandyi i lecieć wprost do Irlandyi, tak, że odległość, którą ma przelecieć, wynosi „tylko" 2300 kilometrów.

## Aresztowanie kupców austryackich na Węgrzech.

„Son und Montags-tg." donosi z Budapesztu, że policya tamtejsza aresztowała wielkiego kupca wiedeńskiego milionera Ottona Grünwalda i kupca szoprońskiego, Dawida Kerpela, dostawcę węgierskiego wojenego Towarzystwa producentów, pod zarzutem fałszowania certyfikatów, zezwalających na wywóz z Węgier do Austryi różnych produktów. Certyfikaty te wystawia węgierskie wojenne Towarzystwo producentów. W mieszkaniu Grünwalda znaleziono dziewięć gotowych sfałszowanych certyfikatów. Policya sądzi, że oszustwa te przybrały wielkie rozmiary. Śledztwo, wdrożone w tej sprawie, objęło dwa komitaty.

## Orkan w Gdańsku.

Nadzwyczaj gwałtowny orkan z gradem nawiedził Gdańsk. W koszarach batalionu telegrafistów, nad traktem bitym Wrzeszcz — Brzeźno, runęła krótko przedtem pełna żołnierzy hala do konnej jazdy, niby domek z kart. Z pomiędzy stojących zewnątrz landszturmistów został jeden zabity, trzech odniosło ciężkie, jeden lekkie obrażenia.

# IX. Lista jeńców Polaków armii rosyjskiej.

(Przedruk, nawet z powołaniem się na źródło—wzbroniony).

## 1. Obóz jeńców w Parchim (Mecklemburg-Schwerin).

(Ciąg dalszy).

1225. Stańczyk Józef, robotnik, l. 34, Ożarów, gub. warsz., szeregowiec 118 pułk. piech., wz. do niew. 3 września 1915 r., Grodno.

1226. Stańczyk Piotr, rob. fabr., l. 40, Warszawa, cywilny, wz. do niew. 15 sierpnia 1915 r., Warszawa.

1227. Starzyński Stanisław, rob. fabr., Warszawa, cywilny, wz. do niew. 15-go sierpnia 1915 r., Warszawa.

1228. Starnicki Maksymilian, rob. fabr., l. 20, gefreiter 739 p. piech., wz. do niew. 28 lipca 1915 r.

1229. Starodubow Aleksander, gub. warszawska, szereg. 455 p. piechoty.

1230. Staromoński Czesław, szewc, l. 27, gub. warsz., podoficer 237 p. piech., wz. do niew. 3 września 1915 r., Friedrichstadt.

1231. Stasiak Marcin, rob. rolny, l. 44, Rososzic, gub. kaliska, szeregowiec 9 p. piech., wz. do niew. 9 sierpnia 1915 r., Modlin.

1232. Stasiak Stanisław, ślusarz, l. 22, gub. kaliska, szeregowiec 12 p. piech., wz. do niew. 3 lipca 1915 r., Wróblew.

1233. Statkiwa Jan, rob. rolny, gub. warszawska, szeregowiec 14 p. piechoty, wz. do niew., Wilno.

1234. Staczyk Józef, górnik, lat 34, Mogoców, gub. warszawska, podoficer 118 p. piechoty, wz. do niew. 7 września 1915 r., Grodno.

1235. Staszczak Franciszek, lat 35, gub. warszawska, 453 p. piechoty, wz. do niew. 19 sierpnia 1915 r., Modlin.

1236. Stebelman Józef, lat 26, gub. warszawska, szeregowiec 223 p. piechoty, wz. do niew., Głochów.

1237. Stelmarowski Stanisław, rob. rolny, lat 19, Głogów, gub. warszawska, cywilny, wz. do niew., Głogów.

1238. Stempień Piotr, tokarz, lat 35, Warszawa, cywilny, wz. do niew. 15 sierpnia 1915 r., Warszawa.

1239. Stępiński Leon, kupiec, lat 25, Warszawa, cywilny, wz. do niew. 15 sierpnia 1915 r., Warszawa.

1240. Stemniewski Hipolit, dreniarz, lat 35, Tomtów, gub. warszawska, szeregowiec 9 kol. rob., wz. do niew. 6 sierpnia 1915 r., Modlin.

1241. Stempniak Jakób, mularz, lat 33, g. warszawska, gefrejter, L. Gw., wz. do niew. 4 listopada 1914 r., Dębie.

1242. Stefański Teofil, robotnik, lat 34, Wików, gub. płocka, cywilny, wz. do niew., Warszawa.

1243. Stefaniuk Kacper, krawiec, gub. warszawska, wz. do niew. 15 sierpnia 1915 r., Warszawa.

1244. Sielski Jan, robotnik, lat 25, Warszawa, cywilny, wz. do niew. 15 sierpnia 1915 r., Grodno.

1245. Sulikowski Stanisław, robotnik, lat 32, Szumin, gub. warszawska, szeregowiec 45 p. piechoty.

1246. Sułkowski Karol, grawer, lat 43, g. warszawska, szeregowiec 5 kol. rob., wz. do niew. 19 sierpnia 1915 r., Modlin.

1247. Suchocki Aleksander, robotnik, lat 33, Poręby, gub. warszawska, szeregowiec 118 p. piechoty, wz. do niew. 6-go września 1915 r., Grodno.

1248. Sitnik Aleksander, robotnik, lat 21, gub. warszawska, szeregowiec 105 p. piechoty, wz. do niew., Wilno.

1249. Sułkowski Jan, farbiarz, lat 37, g. warszawska, szeregowiec 118 p. piechoty, wz. do niew. 4 września 1915 r., Grodno.

1250. Sadulski Antoni, rob. rolny, lat 42, Szili, gub. kaliska, 5 kol. rob., wz. do niew. 19 sierpnia 1915 r., Modlin.

1251. Stokowski Teodor, siodlarz, lat 43, Słubice, gub. warszawska, 5 kol. rob., wz. do niew. 19 sierpnia 1915 r. Modlin.

1252. Stolaryk Józef, robotnik, lat 24, Sicewo, gub. kaliska, szeregowiec 1 kauk. pułk, wz. do niew., Sochaczew.

1253. Stojańczuk Piotr, robotnik, lat 40, gub. warszawska, cywilny.

1254. Straubaus Roman, robotnik, lat 43, gub. warszawska, cywilny.

1255. Strewox Roman, robotnik, lat 44, g. warszawska, cywilny, wz. do niew. 15 sierpnia 1915 r., Warszawa.

1256. Strzałek Józef, ogrodnik, lat 25, g. warszawska, cywilny.

1257. Strzałko Lucyan, robotnik, lat 30, g. kaliska, szeregowiec 1 Rez. bat., wz. do niew. 17 sierpnia 1914 r., Allenstein.

1258. Sciński Józef, rob. rolny, lat 33, Statków, gub. kaliska, szeregowiec 22 p. piechoty, wz. do niew., Willenberg.

1259. Strzelszewski Józef, kowal, lat 44, g. warszawska, podoficer, wz. do niew. 6 sierpnia 1915 r., Modlin.

1260. Strek Jan, rob. rolny, lat 38, Nednik, gub. warszawska, szeregowiec 346 p. piechoty, wz. do niew. 4 września 1915 r., Modlin.

1261. Struczewski Andrzej, rob. rolny, l. 35, Orszewsk, gub. warszawska, szeregowiec 1 Bat., wz. do niew. 17 sierpnia 1914 r., Allenstein.

1262. Stubiński Piotr, rob. rolny, lat 41, Stibenka, gub. warszawska, szeregowiec fort. artyl., wz. do niew., Modlin.

1263. Stydziński Piotr, rob. kolej., lat 40, Kłębów, gub. warszawska, szeregowiec 4 Bat., wz. do niew. 30 sierpnia 1914 r., Allenstein.

1264. Sobański Władysław, robotnik, lat 24, gub. warszawska, szeregowiec 141 p. piechoty, wz. do niewoli, Szawle.

1265. Sobieski Andrzej, robotnik, lat 37, Kocitów, gub. warszawska, szeregowiec 118 p. piechoty, wz. do niew. 3 września 1915 r., Grodno.

1266. Soczak Franciszek, robotnik, lat 37, Kobylianki, gub. kaliska, gefrejter 4 Nowog. gos., wz. do niew. 19 sierpnia 1915 r., Modlin.

1267. Sobacki Władysław, robotnik, l. 29, gub. warsz.

1268. Sojewicz Adam, robotnik, l. 32, gub. warsz., szeregowiec 244 p. piech., wz. do niew. 28 sierpnia 1915 r., Skidel.

1269. Sokol Ludwik, szewc, l. 24, g. warsz., szeregowiec 115 p. piech., wz. do niew. 15 września 1915 r., Grodno.

1270. Soletka Michał, robotnik, l. 33, Nemielów, gub. kaliska, szeregowiec 292 p. piech., wz. do niew., Szawle.

1271. Sorenko Józef, stolarz, Police, gub. warsz., szeregowiec 2 Kauk. pułku, wz. do niew., Dźwińsk.

1272. Sosinowski Bolesław, stolarz, l. 37, gub. warsz., szeregowiec 2 p. piech., wz. do niew. 14 sierpnia 1915 r., Kowno.

1273. Sosiński Kacper, szewc, l. 44, Dąbrówka, g. warsz., gefreiter 8 kol. rob., wz. do niew. 6 sierpnia 1915 r., Modlin.

1274. Sosiński Stanisław, kucharz, l. 38, gub. warsz., cywilny, wz. do niew. 15-go sierpnia 1915 r., Warszawa.

1275. Somowicz Ludwik, Piaseczno, gub. warsz., 180 p. piech.

1276. Sosnowski Walenty, ślusarz, l. 38, gub. warsz., 249 p. piech., wz. do niew. 15 sierpnia 1915 r., Modlin.

1277. Sosnowski Józef, rzeźnik, l. 27, g. warsz., wz. do niew. 15 sierpnia 1915 r., Warszawa.

1278. Sosnowski Józef, robotnik, l. 27, Warszawa, szeregowiec 2 artyl. bryg., wz. do niew. 15 sierpnia 1915 r., Warszawa.

1279. Sota Stanisław, robotnik, l. 24, Warszawa, szeregowiec 2 artyl. bryg., wz. do niew. 15 sierpnia 1915 r., Warszawa.

1280. Sot Antoni, robotnik, l. 39, Warszawa, cywilny, wz. do niew. 15 sierpnia 1915 r., Warszawa.

1281. Sot Jakób, robotnik, l. 39, Warotyszew, gub. warsz., szeregowiec 117 p. piech., wz. do niew. 4 sierpnia 1915 r., Grodno.

1282. Socha Władysław, mularz, l. 24, Błonie, gub. warsz., cywilny, wz. do niew., Warszawa.

1283. Sackiewicz Bronisław, kupiec, l. 29, gub. warsz., podoficer L. Gw. Wołyń., wz. do niew. 19 listopada 1914 r., Konstantynów.

1284. Saczek Marcin, ślusarz, l. 43, Szlachus, gub. warsz., szeregowiec 119 p. piech., wz. do niew. 28 sierpnia 1915 r., Grodno.

1285. Szabliński Józef, ślusarz, l. 37, gub. warsz., cywilny, wz. do niew. 15 sierpnia 1915 r., Warszawa.

1286. Szabrowski Wincenty, ślusarz, lat 27, gub. warsz., cywilny.

1287. Szałkowski Kazimierz, ślusarz, lat 29, Sobin, gub. warsz., szeregowiec 108 p. piech., wz. do niew. 28 stycznia 1915 r., Stołypiany.

1288. Szałkowski Ludwik, furman, l. 37, Czesna, gub. warsz., szeregowiec 503 p. piech., wz. do niew. 9 września 1915 r., Skidel.

1289. Szancer Władysław, baletmistrz, lat 32, gub. warsz., podoficer, wz. do niew. 19 sierpnia 1915 r., Modlin.

1290. Szarlk Ludwik, gub. siedl., szeregowiec 123 p. piech.

1291. Szatkowski Michał, pisarz, l. 24, g. siedl., szeregowiec 225 p. piech., wz. do niew. 28 sierpnia 1915 r., Grodno.

1292. Szatkowski Roch, rob. rolny, l. 26, Brzeg, gub. kaliska, 2 cięż. artyl., wz. do niewoli 4 września 1915 r., Kirbowny.

1293. Szachowicz Makary, rob. rolny, lat 31, Lubicz, gub. płocka, cywilny, wz. do niewoli 2 sierpnia 1914 r., Łowicz.

1294. Szaj Nikita, kowal, gub. warsz., 19 artyl. bryg., wz. do niewoli, Pabianice.

1295. Szajkowski Ludwik, rob. rolny, lat 42, gub. kaliska, podoficer 54 p. piech., wz. do niewoli 19 sierpnia 1915 r., Modlin.

1296. Szwarc Bronisław, l. 35, Troszki, gub. siedl., szeregowiec 119 p. piech., wz. do niewoli 4 września 1915 r., Grodno.

1297. Szwetner Edward, tkacz, l. 24, gub. warsz., cywilny, wz. do niewoli 15 sierpnia 1915 r., Warszawa.

1298. Szwilicki Wacław, rob rolny, gub. warsz., podoficer 292 p. piechoty.

1299. Szwikowski Józef, rob. rolny, lat 40, Feliksy, gub. warszawska, szeregowiec 456 p. piechoty.

1300. Szewczyk Michał, gub. kaliska, szeregowiec Fort. artyl., wz. do niewoli 19 sierpnia 1915 r., Modlin.

1301. Szelęgowski Eugeniusz, piekarz, l. 24, gub. warszawska, cywilny, wz. do niew. 19 sierpnia 1915 r., Warszawa.

1302. Szeliński Wacław, rob. rolny, lat 26, gub. warszawska, szeregowiec 1 p. piechoty, wz. do niew., Friedrichstadt.

1303. Sziwski Jakób, szewc, lat 31, gub. warszawska, cywilny, wz. do niew., Żywin.

1304. Szydłowski Walenty, rob. rolny, l. 30, Somki, gub. warsz., 10 p. piech., wz. do niewoli, Orliawka.

1305. Szydłowski Józef, rob. rolny, l. 26, Brody, gub. warsz., szeregowiec 454 p. piech., wz. do niewoli 19 sierpnia 1915 r., Modlin.

1306. Szymankiewicz Adam, tkacz, l. 36, gub. warsz., cywilny.

1307. Szymański Jan, rob. rolny, l. 27, g. kaliska, szeregowiec oddz. telegraf., wz. do niewoli 19 sierpnia 1915 r., Modlin.

1308. Szymański Adam, szewc, l. 44, Warszawa, szeregowiec kol. rob., wz. do niewoli 19 sierpnia 1915 r., Modlin.

1309. Szymański Teodor, szewc, gub. warszawska, szeregowiec 252 p. piech., wz. niewoli 10 września 1915 r., Warszawa.

1310. Szymborowski Władysław, stolarz, l. 30, gub. warsz., szeregowiec 29 p. piech., wz. do niewoli, Orliawa.

1311. Szymczak Antoni, rob. rolny, l. 32, gub. warsz., szeregowiec 116 p. piech., wz. do niewoli 4 września 1915 r., Roszata.

1312. Szyndarek Franciszek, rob. rolny, l. 32, g. warsz., szeregowiec 303 p. piech., wz. do niewoli 28 sierpnia 1915 r., Grodno.

1313. Szych Stanisław, rob. rolny, l. 25, Posek, g. warsz., szeregowiec 72 p. piech.

1314. Szklarkowski Stanisław, szewc, l. 23, Warszawa, cywilny, wz. do niew. 14 sierpnia 1915 r., Warszawa.

1315. Szłoszicki Jan, Warszawa, szeregowiec 252 p. piech.

1316. Szlubowski Wincenty, służący, lat 30, Warszawa, L. Gw. p., wz. do niew. 21 grudnia 1915 r., Rawka.

1317. Szlak Marcin, mularz, l. 21, Litin, gub. warsz., szeregowiec 333 p. piech., wz. do niew. 19 września 1915 r.

1318. Szlaczeta Stanisław, rob. rolny, lat 41, Wola, gub. warsz., szeregowiec 5 kol. rob., wz. do niew. 19 sierpnia 1915 r., Modlin.

1319. Szmigielski Andrzej, rob. rolny, l. 27, Kupczyn, gub. kaliska, szeregowiec 10 prom. bat., wz. do niew. 17 lipca 1914 r., Jeziora Mazurskie.

1320. Szmidt Jan, garbarz, l. 38, Warszawa, cywilny, wz. do niew. 15 sierpnia 1915 r., Warszawa.

1321. Szymański Teofil, tkacz, l. 27, gub. warsz., szeregowiec fort. artyl., wz. do niew. 19 sierpnia 1915 r., Modlin.

1322. Szklarek Tomasz, monter, lat 30, Łódź, gub. piotrk., szeregowiec fort. art., wz. do niew. 19 sierpnia 1915 r., Modlin.

1323. Szolce Paweł, technik, l. 35, gub. warszawska, pisarz, wz. do niew. 19 sierpnia 1915 r., Modlin.

1324. Szolc Mieczysław, mularz, l. 24, gub. warsz., cywilny, wz. do niew. 15 sierpnia 1915 r., Warszawa.

1325. Szancewski Józef, ślusarz, gub. siedlecka, szeregowiec 115 p. piech., wz. do niew. 11 września 1915 r., Grodno.

1326. Szarik Władysław, piekarz, l. 39, Korolin, gub. warsz., szeregowiec, wz. do niew., Białystok.

1327. Szpakowski Michał, rob. rolny, lat 43, Rudenko, gub. warsz., szeregowiec 23 p. piech., wz. do niew. 20 sierpnia 1915 r., Nowy Dwór.

1328. Szparoca Franciszek, rob. rolny, lat 27, Okienika, gub. warsz., sanitaryusz 5 szpit. p., wz. do niew. 19 sierpnia 1915 r., Modlin.

1329. Sztingerski Jan, koszykarz. l. 17, gub. warsz., cywilny.

1330. Szulawski Antoni, rob. rolny, l. 28, gub. kaliska, sanitaryusz 28 szpit. p., wz. do niew. 10 lipca 1915 r., Pokrowoje.

1331. Szukała Ignacy, rob. rolny, l. 42, Wysida, gub. kaliska, podoficer 54 kol. rob., wz. do niew. 19 sierpnia 1915 r., Modlin.

1332. Szułtowski Jan, ogrodnik, l. 28, g. warsz., cywilny.

1333. Szulce Józef, rob. rolny, l. 36, gub. płocka, szeregowiec sanit. poc., wz. do niew. 29 stycznia 1915 r., Wierzbołów.

1334. Szumowski Andrzej, furman, l. 41, gub. warsz., cywilny, wz. do niew. 15 sierpnia 1915 r., Warszawa.

1335. Szurski Antoni, mularz, l. 29, gub. warsz., cywilny.

1336. Szuja Jan, rob. rolny, l. 22, Okowiec, gub. warsz., szereg. 239 p. piech., wz. do niew. 26 września 1915 r., nad Dźwiną.

1337. Szpakiewicz Zygmunt, nauczyciel, l. 24, Wolbusin, gub. piotrk., Nowog. artyl. p., wz. do niew. 19 sierpnia 1915 r., Modlin.

1338. Szabrowski Adam, gub. łomż., szeregowiec 453 p. piech.

1339. Szalewski Józef, rob. rolny, l. 41, gub. warsz., 6 kol. rob., wz. do niew. 19 sierpnia 1915 r., Modlin.

1340. Szapkowski Kazimierz, rob. rolny, l. 41, Grochów, gub. warsz., szeregowiec 503 p. piech., wz. do niew. 7 września 1915 r., Warszawa.

1341. Szedrowski Paweł, rob. rolny, l. 22, Zawada, gub. warsz., podoficer 7 p. piechoty, wz. do niew. 10 września 1915 r., Wilno.

1342. Szelak Paweł, rob. rolny, l. 38, gub. warsz., szeregowiec 456 p. piech., wz. do niew. 19 sierpnia 1915 r., Modlin.

1343. Szczepański Władysław, rob. rolny, l. 20, Roliki, gub. łomż., szeregowiec 1 p. piech., wz. do niew. 19 sierpnia 1915 r., nad Dźwiną.

1344. Szczepaniak Władysław, rob. rolny, l. 30, Warszawa, cywilny, wz. do niew. 14 sierpnia 1915 r., Warszawa.

1345. Szczęsny Franciszek, rob. rolny, lat 49, Zielona, gub. płocka, cywilny, wz. do niew. 20 grudnia 1915 r., Zielona.

1346. Szczęśniak Wincenty, rob. rolny, l. 44, Warszawa, cywilny, wz. do niew. 15 sierpnia 1915 r., Warszawa.

1347. Szczeciński Józef, rob. rolny, l. 30, Rodzilin, gub. warsz., szeregowiec 117 p. piech., wz. do niew. 19 sierpnia 1915 r., Grodno.

1348. Szczupakowski Albert, rob. rolny, l. 30, Lubrjaniec, gub. warsz., szeregowiec 289 p. piech., wz. do niew. 29-go stycznia 1915 r., Wierzbołów.

1349. Tabszak Jan, rob. rolny, lat 33, Wiszniów, gub. płocka, podoficer Nowog. szpit. p., wz. do niew. 19 sierpnia 1915 r., Modlin.

1350. Tański Władysław, szewc, lat 33, Górki, gub. łomżyńska, szeregowiec 1 p. piechoty, wz. do niew. 4 września 1915 r., nad Dźwiną.

1351. Taraiczyk Władysław, rob. rolny, lat 22, Warszawa, cywilny, wz. do niew. 14 sierpnia 1915 r., Warszawa.

1352. T a r a s Stanisław, rob. rolny, lat 20, g. warszawska, szeregowiec 3 p. piechoty, wz. do niew. 13 września 1915 r., Wilno.
1353. T a r n o w s k i Kazimierz, kucharz, lat 27, gub. warszawska, cywilny.
1354. T a r s a l e w s k i Antoni, rob. rolny, l. 32, gub. warszawska, szeregowiec 246 Druż., wz. do niew. 5 września 1915 r., Grodno.
1355. T a r z a l e w s k i Antoni, rob. rolny, l. 31, gub. warszawska, szeregowiec 246 Druż., wz. do niew., Grodno.
1356. T a r c z y ń s k i Wawrzyniec, rob. rolny, lat 27, gub. warszawska, cywilny, wz. do niew. 15 sierpnia 1915 r., Warszawa.
1357. T e t r z e m s k i Stanisław, tkacz, lat 28, gub. piotrkowska, szeregowiec 2 p. piechoty, wz. do niew. 2 lutego 1914 r., Wierzbołów.
1358. T e l s z e n Stanisław, ślusarz, lat 23, gub. warszawska, cywilny, wz. do niew. 15 sierpnia 1915 r., Warszawa.
1359. T ł u s t o c h o w s k i Stanisław, rob. rolny, lat 41, gub. warszawska, szeregowiec 454 p. piechoty, wz. do niew. 19 sierpnia 1915 r., Modlin.
1360. T o m a s z e w s k i Władysław, rob. rolny, lat 28, Włocławek, gub. warszawska, gefrejter 224 p. piechoty, wz. do niew. 20 sierpnia 1915 r., Wierzbołów.
1361. T o m a s z ó w Jan, rob. rolny, lat 39, Dębów, gub. warszawska, szeregowiec Fort. artyl. p., wz. do niew. 19 sierpnia 1915 r., Modlin.
1362. T o n c z a k Władysław, policyant, lat 32, Strawik, gub. warszawska, Policya, wz. do niewoli, Duninów.
1363. T o m c z y k Walenty, rob. rolny, lat 29, Lubochnia, gub. piotrkowska, szeregowiec Fort. artyl., wz. do niew. 19 sierpnia 1915 r., Modlin.
1364. T o m c z y k Klemens, lat 25, gub. warszawska, szeregowiec 32 p. piechoty, wz. do niew. 28 stycznia 1915 r., Łuck.
1365. T r z m c z u k Stanisław, mularz, lat 30, gub. siedlecka, gefrejter 151 p. piechoty.
1366. T o c z e k Józef, fotograf, lat 23, Warszawa, cywilny, wz. do niew., Warszawa.
1367. T r a w c z y k Feliks, rob. rolny, lat 23, Russocin, gub. piotrkowska, szeregowiec 8 p. piechoty, wz. do niew. 8 września 1915 r., Grodno.
1368. T r e p a Jan, rob. rolny, lat 43, Brudno, gub. warszawska, podoficer rob. kol., wz. do niew. 12 sierpnia 1915 r., Modlin.
1369. T r y j a n o w s k i Antoni, rob. rolny, l. 36, Dąbek, gub. płocka, cywilny, wz. do niew., Iłów.
1370. T r o w a n o w s k i Andrzej, rob. rolny, lat 29, Warszawa, szeregowiec 1 Bat., wz. do niew. 17 lipca 1914 r., Jeziora Mazurskie.
1371. T r o c h a Stanisław, rob. rolny, lat 27, Wichomiłów, g. kaliska, gefrejter Fort. artyl., wz. do niew., Modlin.
1372. T r o j a n o w s k i Henryk, Warszawa, szeregowiec 455 p. piechoty.
1373. T r u s z n o w s k i Stanisław, rob. rolny, lat 30, Rowenki, gub. warszawska, szeregowiec 32 p. piechoty, wz. do niew. 28 stycznia 1915 r., Łuck.
1374. T u r e k Andrzej, rob. rolny, lat 33, Kozietula, gub. warszawska, szeregowiec 95 p. piechoty, wz. do niew. 19 stycznia 1914 r., Łódź.
1375. T u r s k i Antoni, rob. rolny, lat 24, Żarcik, gub. piotrkowska, szeregowiec 27 p. piechoty, wz. do niew. 19 stycznia 1914 r., Łask.
1376. T u c h o w s k i Antoni, rob. rolny, lat 24, Barkowice, gub. piotrkowska, szeregowiec 9 p. piechoty, wz. do niew. 3-go września 1915 r., nad Dźwiną.
1377. T u s z y ń s k i Kacper, rob. rolny, lat 41, gub. warszawska, szeregowiec Fort. artyl., wz. do niew. 19 sierpnia 1915 r., Modlin.
1378. T u m i s k i Stefan, rob. rolny, lat 25, gub. warszawska, szeregowiec 187 p. piechoty, wz. do niew. 6 sierpnia 1915 r., Modlin.
1379. T u l i l, rob. rolny, gub. warszawska, szeregowiec 1 p. piechoty, wz. do niew. 20 listopada 1914 r., Sanniki.
1380. U m i ń s k i Władysław, rob. rolny, lat 28, Lutaszów, gub. warszawska, podoficer 454 p. piechoty, wz. do niew. 19 sierpnia 1915 r., Modlin.
1381. U n i e w s k i Franciszek, rob. rolny, l. 24, gub. warsz., cywilny.
1382. U r b a ń s k i Feliks, rob. rolny, d. 39, Sieroków, gub. warsz., szeregowiec 120 p. piech., wz. do niewoli 1 września 1915 r., Grodno.
1383. U r b a ń s k i Edmund, kucharz, l. 24, gub. warsz., szeregowiec 11 p. piech., wz. do niewoli 8 września 1915 roku, Dźwińsk.
1384. U r b a n i a k Szymon, rob. rolny, l. 38, gub. warsz., szeregowiec 246 p. piech., wz. do niewoli 1 września 1915 r., Grodno.
1385. W a j s Franciszek, malarz, l. 25, Warszawa, cywilny.
1386. W a l e w s k i Leon, rzeźnik, l. 26, gub. warsz., szeregowiec 16 p. piech., wz. do niewoli, Sobota.
1387. W a l e s i a k Kazimierz, rob. rolny, lat 44, Bielutów, gub. warsz., szeregowiec Nowog. twierdza, wz. do niewoli 19 sierpnia 1915 r., Modlin.
1388. W a l e s z a k Jan, robotnik, l. 40, gub. warsz., cywilny.
1389. W a l i c k i Franciszek, rob. rolny, l. 30, Warszawa, szeregowiec 503 p. piech., wz. do niewoli 19 września 1915 r., Grodno.
1390. W a l i s z e w s k i Józef, robotnik, l. 43, Mołoczyce, gub. warsz., szeregowiec 5 kol. rob., wz. do niewoli 19 sierpnia 1915 r., Modlin.
1391. W a l k o w s k i Jan, szewc, l. 29, gub. warsz., cywilny, wz. do niewoli 15 sierpnia 1915 r., Warszawa.
1392. W a l c z a k Franciszek, malarz, l. 26, Wola — Lokotowa, gub. piotrk., szeregowiec 118 p. piech., wz. do niewoli 4 września 1915 r., Grodniewice.
1393. W a l i a s z y k Michał, l. 25, Warszawa, cywilny.
1394. W a r d e c k i Adam, robotnik, l. 33, Siekierki, gub. warsz., szeregowiec 117 p. piech., wz. do niewoli 4 września 1915 r., Grodno.
1395. W a d i c k i Bronisław, ślusarz, l. 28, Warszawa, cywilny, wz. do niewoli 14 sierpnia 1915 r., Warszawa.
1396. W a r y k ó w Jan, rob. rolny, l. 25, Stara Wieś, gub. siedl., szeregowiec 196 p. piech., wz. do niewoli 28 stycznia 1915 r., Wierzbołów.
1397. W a r t a ł o w i c z Władysław, robotnik, l. 27, Warszawa, cywilny.
1398. W a r u l i k Jan, stolarz, l. 35, Waluna, gub. piotrk., szeregowiec 118 p. piech., wz. do niewoli 3 września 1915 r., Grodno.
1399. W a r c h a c k i Ignacy, rob. rolny, l. 39, Postrów, gub. siedl., szeregowiec 442 p. piech., wz. do niewoli 10 września 1915 r., nad Niemnem.
1400. W a r s z a w s k i Antoni, kupiec, l. 26, Warszawa, szeregowiec 28 p. piech., wz. do niewoli 29 stycznia 1915 r., Liki.
1401. W ą s i k Józef, rob. rolny, l. 22, Łomokica, gub. łomż., szeregowiec 149 p. piech., wz. do niewoli 8 lipca 1915 r., Szawle.
1402. W a s i l e w s k i Władysław, urzędnik, lat 40, Linbicz, gub. płocka, cywilny, wz. do niew. 2 sierpnia 1914 r., Łowicz.
1403. W a s i l e w s k i Teodor, robotnik, lat 45, Warszawa, szeregowiec 5 kol. rob., wz. do niew. 19 sierpnia 1915 r., Modlin.
1404. W a s z k i e w i c z Wincenty, ślusarz, l. 43, Warszawa, szeregowiec 6 kol. rob., wz. do niew. 19 sierpnia 1915 r., Modlin.
1405. W a s z k i e w i c z Wiktor, kupiec, lat 44, Warszawa, podoficer 5 kol. rob., wz. do niew. 19 sierpnia 1915 r., Modlin.
1406. W a l c Stefan, rob. rolny, lat 32, gub. warszawska, podoficer 6 Nowog. lazar., wz. do niew. 19 sierpnia 1915 r., Modlin.
1407. W i d e ń s k i Leon, piekarz, lat 41, Zalesie, gub. warszawska, gefrejter, Nowog. artyl., wz. do niew. 19 sierpnia 1915 r., Modlin.
1408. W a j s Józef, kupiec, lat 41, warszawa, szeregowiec 5 kol. rob., wz. do niew. 19 sierpnia 1915 r., Modlin.
1409. W e l c z a k Franciszek, rob. rolny, lat 20, Warszawa, szeregowiec 1 p. piechoty, wz. do niew., Friedrichstadt.
1410. W e n d e l e w s k i Stefan, szewc, lat 25, Warszawa, cywilny, wz. do niew. 15 sierpnia 1915 r., Warszawa.
1411. W ę g i e r Michał, rob. rolny, lat 29, Cudo, gub. piotrkowska, szeregowiec 338 p. piechoty, wz. do niew. 21 sierpnia 1915 r., Sejny.
1412. W e n e r Franciszek, robotnik, lat 42, Zduńska Wola, gub. kaliska, podoficer, wz. do niew. 19 sierpnia 1915 r., Modlin.
1413. W e n k o w s k i Franciszek, rob. rolny, lat 36, Łyszkowice, gub. warszawska, szeregowiec 118 p. piechoty, wz. do niew. 4 sierpnia 1915 r., Grodno.
1414. W i ę c k o w s k i Leon, krawiec, lat 38, Warszawa, cywilny, wz. do niew. 28 sierpnia 1915 r., Warszawa.
1415. W i ę c k o w s k i Jan szewc, lat 29, Warszawa, cywilny.
1416. W ę c ł ó w Antoni, rob. rolny, lat 35, Sobokleniec, gub. warszawska, szeregowiec 4 kol. rob., wz. do niew. 28 sierpnia 1915 r., Warszawa.
1417. W ę c z y k Władysław, malarz, lat 33, Warszawa, szeregowiec 115 p. piechoty, wz. do niew. 5 września 1915 r., Grodno.
1418. W i e r z b i c k i Józef, lat 43, Warszawa, szeregowiec 6 kol. rob.
1419. W i e r z b i c k i Michał, rob. rolny, lat 20, Nowa Wieś, gub. warszawska, szeregowiec 107 p. piechoty, wz. do niew. 14 września 1915 r., Wilno.
1420. W i e r z b o w s k i Stanisław, robotnik, lat 29, Rytic, gub. siedlecka, szeregowiec 107 p. piechoty, wz. do niew. 19 sierpnia 1915 r., Modlin.

(D. c. n.).

---

## Siódma część świata?

Kwestya ta, pisze dr. Hennig w „N. W. Journal" musi wzbudzić w pierwszej chwili niedowierzanie. Jak można dzisiaj, gdy znamy świat cały lepiej, niż niejeden własną kieszeń, choćby pomyśleć o możliwości odkrycia nowej części świata? I oto siódmej, gdy przecie tyle ze szkoły pamiętamy na pewno, że istnieje pięć części świata.

A jednak!

Że do pięciu uznanych części świata, dodać należy szóstą, wiadomo geografom od w. XVIII począwszy, — od czasu mianowicie, gdy wyprawy arktyczne doprowadziły do odkrycia wielkiego zwału lądów na skrajnem południu kuli ziemskiej. Że zresztą na południu istnieje kontynent, przeczuwali już, więcej nawet: uważali za rzecz pewną, starożytni.

Wiarę ich podzielano w wiekach średnich, opierając się na powadze Ptolemeusza, który na słynnej swej karcie narysował ową część świata jako masę kontynentalną, zamykającą od południa ocean Indyjski.

Gdy w w. XVII dokonano odkrycia Australii, ogólne było przekonanie, że to jest właśnie ów przez Ptolemeusza zaznaczony kontynent południowy. Stąd też i nazwa Australii, oznaczająca tyle, co „Ziemia południowa" (po łacinie: „australis" = południowy). Ale już Cook uznał kontynent australski za zbyt mały w porównaniu do olbrzymich rozmiarów południowego kontynentu Ptolemeusza. Nie zwalczając przypuszczeń starożytnego geografa, owszem uznając je za trafne, wystąpił z twierdzeniem, że tajemnimze lądy znajdować się muszą jeszcze dalej na południu. Celem ich odkrycia posunął się Cook dalej nik ktokolwiek inny przed nim, na południe. Ponieważ zaś pomimo wkroczenia w sferę lodową, nie widać było żadnego lądu, uznano więc twierdzenie Ptolemeusza za bajkę. Także wyprawa Rossa nie posunęła sprawy o wiele naprzód. Stwierdziła ona wprawdzie na południu poza sferą ogniową istnienie wielkich wulkanów i gór niebotycznych, ale te znajdowały się na wyspach a nie na stałym kontynencie.

Dopiero wyprawy podróżnicze z końcem w. XIX, a przedewszystkiem późniejsze jeszcze wyprawy Scotta, Shackletona, Amundsena i inych rehabilitowały ptolemejską teoryę.

Oczywiście nie należy sądzić, jakoby istnienie tajemniczej części świata w okolicy bieguna południowego było rzeczą pewną, jak amen w pacierzu, — jednak wszystko wskazuje na wysokie prawdopodobieństwo jej istnienia. Jeśli zaś sprawdzą się dzisiejsze przewidywania, to będziemy mieli kontynent, którego istnienie przewidziano, zanim go jeszcze oglądały oczy ludzkie. Byłoby to więc niejako pendent do wykrycia Neptuna naprzód z pomocą samych tylko obliczeń i do wykrycia nowych pierwiastków chemicznych na drodze wnioskowania.

Sprawa przedstawia się w tej chwili następująco:

Amerykański geograf Harris doszedł przed kilku laty do przekonania, że na północ od Alaski, w niezbadanej jeszcze dotąd części morza Polarnego muszą znajdować się znaczne masy lądu. Wysnuł zaś taki wniosek na podstawie zjawisk z zakresu prądów powietrznych i wodnych, które byłyby anomalią, gdyby tam przelewał się tylko Ocean lub — co najwyżej wynurzały się z niego wyspy, bądź to oddzielne, bądź też grupami. Wedle obliczeń Harrisa ląd w owych stronach musi posiadać rozmiar trapezu, którego bok najkrótszy znajdowałby się na południu, a bok wschodni w południowej swej części przedłużałby się językowato daleko w stronę południowo-wschodnią.

Zrazu zapatrywano się na teoryę Harrisa, jak na dowcipną zabawkę naukową. Aliści wyprawa arktyczna Amerykanina Steffansona na wiosnę r. 1914 wpadła na ślady, przemawiające za tem, że Harris ma racyę. Wymieniając niedostatecznie dotąd zbadaną wyspę Patricka, odkrył d. 18 czerwca 1915 r. na południowym wschodzie pod 87° północnej szerokości a 117° zachodniej długości nowy ląd. Steffanson objechał jego wybrzeża na przestrzeni około 180 klm., zapuścił się na 16 klm w głąb lądu i z góry wysokości 600 m. stwierdził, że jest to ziemia bardzo rozległa i że dźwiga w oddaleniu mniej więcej 100 klm. ku północy wysokie pasma górskie.

Oto na razie wszystko, co wiadomo o „nowej części świata". W każdym razie dzięki odkryciom Steffanssona obliczenia Harrisa zyskały ogromnie na prawdopodobieństwie i wogóle na wartości.

Steffansson, który w r. 1914 na nieznanym lądzie bawił wszystkiego dni cztery, udał się w lecie r. b. ponownie w tamte strony, aby za rok — jak zamierzał przynajmniej — przywieść dokładniejsze i obfitsze sprawozdanie. Byłby to ogromny tryumf matematyki i geofizyki, jeśliby wyprawa Steffanssona wzbogaciła świat o część nową.

Zatem, jeśli dobrze pójdzie, to do uznanych pięciu części dodać trzeba będzie szóstą na południu i siódmą na północy — nabytek, który znacznie rozszerzy nasze pojęcia geograficzne, a skrupi się... na uczniach, bo przysporzy im kłopotu „z tą wstrętną geografią".

---

# To i owo.

## Benzyna.

Jeszcze przed 30 laty, benzyna, w części produkt przemysłu naftowego, w części zaś z fabrykacyi gazu świetlnego, używana była tylko do czyszczenia plam i prania rękawiczek. W Ameryce wprawdzie używano nieoczyszczonej benzyny, do ogrzewania małych kotłów parowych, później zaczęto budować motory benzynowe, ale produkcya stała w niebywale nieproporcyonalnym stosunku do zapotrzebowania.

Każdy był zadowolony, gdy się mógł jaknajprędzej pozbyć benzyny, resp. nafty. Spalano więc nieużyteczny materyał, albo pozostawiano do wyparowania.

Dziś atoli jest inaczej! Wynaleziono sposoby zastosowania benzyny. Benzyna, z ubocznego produktu stała się głównym i obecnie ani kropla jej nie idzie na marne. Dzisiejsze zapotrzebowanie benzyny, jedynie do motorów automobilowych pędzonych, obliczają w starym i nowym świecie na 600 milionów marek.

Ponieważ produkcya może jeszcze ciągle wystarczyć temu zapotrzebowaniu, można sobie wyobrazić, jakie kolosalne sumy szły dawniej na marne. Największymi konsumentami benzyny, szczególnie podczas obecnej wojny, są automobile i balony-sterowce. Dodać należy, że tylko taniość benzyny jest jedną z przyczyn szybkiego i wspaniałego rozwoju automobilizmu i techniki lotnictwa.

...Kł.

## Rozważcie!

**Jeden z najwybitniejszych przedstawicieli zmateryalizowanej Ameryki, Teodor Roosevelt, opublikował następujące aforyzmy, które podajemy do rozważenia pewnym ludziom i u nas.**

1. Słusznie cenimy sukces, lecz czasem przeceniamy go, jeśli zapominamy, że rezultat mógł być uzyskany środkami, które powinnyby go uczynić obmierzłym i pogardzanym przez człowieka „honoru".

2. Żadna bandycka organizacya średniowieczna nie prowadziła bardziej wstrętnego życia niż byłoby życie dla ludzi, dla których handel i przemysł stanowią wszystko i którym wyrazy: honor narodowy, sława, śmiałość i odwaga, prawość i brak egoizmu stały się bez znaczenia. Wyłączny materyalizm wyłącznie komercyjny ideał ludzi, dla których ojczyzną jest ich kasa, w istocie swej jest rozkładowym i poniżającym. Jest taką samą prawdą obecnie, jak było nią zawsze, że żaden naród ani człowiek nie żyje tylko chlebem.

3. Są ludzie, niezdolni ocenić jakiejś zalety, niestanowiącej wartości handlowej, którzy nie rozumieją, że poeta może daleko więcej zdziałać dla kraju, niż fabrykant gwoździ, nie zdają oni sobie sprawy, że żaden zasóbek ekonomicznego dobrobytu nie zastąpi braku cnót bohaterskich, ani zdoła sam w sobie rozwiązać groźnych problemów socyalnych.

4. Materyalista jest przedewszystkiem krótkowzrocznym. Dla pewnych ludzi handel i własność są bardziej święte, niż życie lub honor, znacznie donioślejsze, niż wielkie myśli lub wzniosłe uczucia, które jedynie mogą stworzyć naród potężnym.

5. Winniśmy być równocześnie uczciwymi i mężnymi, służyć wysokiemu ideałowi, a przecież stosować metody praktyczne.

6. Moc fizyczna jest dobra, moc umysłowa jeszcze lepsza, ale wyżej od obu trzeba cenić charakter.

## Co znaczy „avanti"?

W jednym ze szpitali wojskowych w Krakowie pełni służbę sanitaryusza żołnierz, który dłuższy czas przebywał na froncie włoskim i przebył ciężkie zapasy z Włochami. Opowiada tedy o swoich przejściach żołnierzom, leczącym się w szpitalu. Jeden z lekarzy podsłuchał mimo woli taki zwrot z jego opowiadania:

— A kiedy Włochy zaczną z rowów krzyczeć „avanti!", to my się już „rychtujemy", żeby zająć ich rowy. Bo — dodaje sentymentalnie — „avanti" po włosku znaczy „uciekaj!"

Nadarmo silił się lekarz wytłomaczyć bohaterowi z nad Isonza, że „avanti" znaczy „naprzód" i jest hasłem do ataku.

— Kiedy widziałem na własne oczy — brzmiała odpowiedź — że zawsze, jak Włochy uciekali, to krzyczeli „avanti", jakby z nich kto skórę zdzierał, i uciekali, aż się kurzyło...

# Dział ekonomiczny.

## Bankowcy.

II.

Zanim poruszymy przyszłość, musimy znaleźć środki do przetrwania. Każda instytucya bankowa, z biegiem lat, nabiera względem pracującego urzędnika zobowiązania coraz większe, coraz więcej daje on swoich sił życiowych. Bankowiec, pomimo pracy opłaconej, staje się wierzycielem banku, zarówno, jak wierzycielem, żądającym zadość uczynienia będzie po wojnie każdy obywatel Polski, którego majątek lub jego części został zniszczony lub zarekwirowany przez państwo rosyjskie. Ta wypłata powojenna jest prawem międzynarodowem przewidziana, a przez kongres pokojowy poparta być musi.

Bankowcy są również ofiarami wojny. Kto im zwróci ich straty?

Zanim hasło organizacyi rozwiniemy, musimy wskazać na obowiązki instytucyj względem swoich współpracowników, które dotąd w pewnym zakresie pojął najlepiej Bank Handlowy w Łodzi. Instytucya ta z początkiem wojny oddaliła pewną liczbę współpracowników, jednakże wszyscy oni znaleźli, z małymi wyjątkami, posady. Starym urzędnikom wypłaca się emeryturę. Inicyatywa tej kasy emerytalnej wyszła od dyrektora p. Izydora Zanda i aczkolwiek jej forma ma pewne braki, to jednakże ustawę powinny były już dawno zastosować banki wielkie lub połączyć się z sobą dla stworzenia instytucyi „ogólnej emerytury prywatnej“, bo kasy przezorności z powodów w pierwszym artykule wyszczególnionych, okazały się niedostateczne.

Pomoc co do stałych urzędników jest jednak zbyt nizka. Parę tylko instytucyj dopłaca na drożyznę, w niektórych zniesiono gratyfikacyę roczną i śniadania (dla oszczędności!).

Tam, gdzie grożą straty wielomilionowe, o czem już mówiłem, dostatniejsze utrzymanie personelu własnego jest tylko kroplą w morzu. Ten 1% różnicy nie zbawi nikogo.

Banki austryackie prawie wszystkie są w takiem samem, jeżeli nie gorszem położeniu, jak nasze, a jednak zwyżki wojenne są tam nadzwyczajne.

**Podniesiono pensye:**

| | dla żonatych | na każde dziecko | dla kawalerow |
|---|---|---|---|
| Niederösterr. Escompte Ges. | 175.—% | 20.83% | 116.66% |
| Pierwsza austryacka Kasa oszczędności | 166.66% | — | 116.66% |
| Czeska Escomte Bank Praga | 158.33% | 19.16% | 100.—% |
| Czeska Union Bank Praga | 125.—% | 15.—% | 70.—% |
| Kredit-Austalt. | 166.66% | 16.66% | 63.33% |
| Union Bank | 100.—% | 20.—% | 65.—% |
| Anglo Bank | 100.—% | 16.66% | 60.—% |
| Länderbank | 91.—% | 16.25% | 39—65% |
| Wiener Bank Verein | | | |
| Živnosteńska Banka | 80.—% | 14.—% | 50.—% |
| Bank Austr.-Węgierski | | | |

Takie dodatki do pensyi, zupełnie usprawiedliwione drożyzną, są pomocą faktyczną dla utrzymania własnego rutynowanego i uczciwego personelu na przyszłość. O dodatki w tym samym kierunku, choć nie w takiej wysokości, toczą się teraz pertraktacye między ogólnym Związkiem niemieckim bankowców, a dyrekcyami banków berlińskich na podstawie przedstawionej statystyki o podrożeniu artykułów spożywczych; a przytem, zapominać nie należy, że co w Berlinie zdrożało o 50%, to w stosunku cen dawniejszych u nas o 500, naprzykład mięso! Zatem przetrzymanie nie zasadza się tylko na trzymaniu urzędników, ale na daniu im możności bytu i utrzymania się.

Przewidujemy jednak z konieczności dalszy przypływ bankowców pozbawionych pracy. Należy więc domagać się od instytucyj nadzorowanych, likwidacyjnych i t. d. zachowania pewnej normy odszkodowania dla ofiar wojny, jakiemi stali się owi bankowcy, pozbawieni pracy. Formę takiego odszkodowania ustaliło poniekąd warszawskie Towarzystwo fabryk cukru, wypłacając za każdy rok służby półmiesięczną pensyę. Jestto jednak za mało. Znalazł się między urzędnikami tej instytucyi ktoś, który przesłużył lat 40 i dostał 20 miesięczną pensyę. Ten staruszek, bez zasobów, nie potrafi nawet wojny przetrzymać!

Trzeba obmyśleć taki system odszkodowania, któryby istotnie umożliwił pracownikowi egzystencyę.

Prawdopodobnie po wojnie znajdą się sposoby indemnizacyi tych strat olbrzymich. Znajdą się kredyty państwowe długoletnie amortyzacyjne, znajdą się środki i drogi utrzymania na powierzchni niejednej instytucyi lub przedsiębiorstwa i w rachunku strat wojennych, ulegających stopniowemu umorzeniu, sumy odszkodowania, wypłacone urzędnikom wydalonym bynajmniej nie zaważą.

I oto temat, który również poddaję rozwadze i pracobiorców i pracowników. Jestto jedyne słuszne i normalne wyjście: odszkodowanie.

Pozostają jeszcze formy organizacyi przyszłości.

Vester.

## Z banków rosyjskich.

Syberyjski bank handlowy przyznaje posiadaczom swoich starych akcyj prawo do nabycia jednej nowej po kursie 470 rb.

Bank wołżańsko-kamski emituje nowe akcye po kursie 607½.

Bank handlowy „I. W. Junker et C-o“ zmienił firmę na „Moskiewski bank przemysłowy“.

Nowozałożony Bank zjednoczonych rosyjskich banków prowincyonalnych powiększa kapitał z 3 na 5 mil. rubli.

## Chińscy robotnicy w Rosyi.

Petersburski „Głos Polski“ zamieszcza z południa Rosyi, następującą korespondencyę:

Rada zjazdu przemysłowców górniczych projektuje zorganizować na szeroką skalę transport robotników-Chińczyków, na potrzeby przemysłowego południa, aby, zawczasu przysposabiając ich do pracy górniczej, uprzedzić kryzys robotniczy, którego niewątpliwie należy oczekiwać po wojnie. Nieuniknioność tego kryzysu opiera się przedewszystkiem na przypuszczeniu, że prace górniczo-przemysłowego południa nie zmniejszą się jednocześnie z wdrożeniem rokowań pokojowych na tyle, aby zapotrzebowanie robotników, w porównaniu z obecnym momentem, się zmniejszyło. Przypuszczają, że w pierwszych chwilach po wojnie Zagłębie Donieckie zostanie jedynem źródłem, z którego będzie się czerpało opał dla całego niemal państwa, a to wskutek tego, że z wielu przyczyn zaraz po wojnie nie można będzie rachować na zaopatrzenie rynku w węgiel dąbrowski. Niema również danych do przypuszczenia, że zmniejszy się zapotrzebowanie wytworów przemysłu żelaznego. Zwiększony popyt na nie ujawnią i odradzające się ewakuowane przedsiębiorstwa i zarządy miast (tramwaje, wodociągi i t. p.) i prywatna budowa domów, a należy również oczekiwać znacznie powiększonego zapotrzebowania na potrzeby budownictwa kolejowego. Takie są mniej więcej perspektywy produkcyi po wojnie.

Zrozumiałem więc jest dążenie Rady zjazdów przedsiębiorców górniczych do zaopatrzenia zawczasu swych przedsiębiorstw w siły robotnicze, w braku innych, w Chińczyków, robotników bardzo niewymagających, licho płatnych, lecz należy wyznać, i licho pracujących. Mówią, że niektórzy z właścicieli kopalń już się zakrzątnęli koło sprowadzenia robotników i, jak mówił pomocnik okręgowego inżyniera, znaczne partye tych przedstawicieli żółtej rasy już są w drodze.

## Giełda warszawska.

Notowania z dnia 19 października.

| Papiery procent. | Żądano | posz. | Dopełn. tranz. |
|---|---|---|---|
| 6% Oblig m. Warszawy z r. 1915 | 98.25 | 96.75 | —,— |
| 6% Oblig. m. Warszawy z r. 1916 | 98.25 | 96.75 | —.— |
| Listy zast. Ziemsk. 4½% | 93.25 | 92.25 | 92.65 |
| Listy zast. Ziemsk. 4% | —.— | —.— | —.— |
| Listy zast. m. Warszawy 5% | 88,85 | 87.75 | 88.30 |
| Listy zast. m. Warszawy 4½% | —,— | —.— | —,— |
| Renta | —,— | —,— | 100.40 |
| 5% m Łodzi | —.— | —,— | —.— |

Marki nabywano po 48.80, 48.85.

Korony bez ruchu.

Usposobienie dla walut mocniejsze dla papierów słabsze.

## Giełda berlińska.

**Berlin**, 19 października. — Dzisiejsze obroty prywatne na giełdzie berlińskiej wykazały pomyślną tendencyę przy chwilami dość ożywionych tranzakcyach. Pożyczki niemieckie — mocno, 3% nadal w poszukiwaniu, poż. rosyjskie utrzymały się, renty rumuńskie niejednokrotnie. Pieniądz codzienny bardzo płynny — w zaofiarowaniu około 4¼%. Dyskonto prywatne 4⅝% i niżej.

**Berlin**, 19 października. Notowania kursów dewiz za wypłaty telegraficzne:

| | 19/X | płac. | żąd. |
|---|---|---|---|
| Nowy-York | „ | 5.48 | 5.50 |
| Holandya | „ | 227.25 | 227.75 |
| Dania | „ | 156.25 | 156.75 |
| Szwecya | „ | 159.— | 159.50 |
| Norwegia | „ | 158.75 | 159.25 |
| Szwajcarya | „ | 106 37 | 106.62 |
| Austro-Węgry | „ | 68.95 | 69.05 |
| Bułgarya | „ | 79.— | 80.— |

## Giełda paryska.

| PARYŻ | 17/X | 16/X |
|---|---|---|
| 3% renta francuska | 61.40 | 61 50 |
| 5% poż. francuska | 90.— | 90.— |
| 3% poż ros z r. 1896 | 56.10 | —.— |
| 5% „ „ z r. 1906 | —.— | —.— |
| Banque de Paris | —.— | —.— |
| Credit Lyonnais | 1193.— | 1199.— |
| Union Parisienne | 680.— | 655.— |
| Baku | 1553.— | 1565.— |
| Briańskie | 500.— | 500.— |
| Lianozow | 365.— | 367.— |
| Malcew | 760.— | 770.— |
| Nafta | —.— | 435.— |
| Tulska fabr. nabojów | 1582.— | 1608.— |
| Lena Gold. | —.— | —.— |
| Goldfields | —.— | 48.— |

## Giełda londyńska.

| LONDYN, | 17/X | 16/X |
|---|---|---|
| 2½% Konsole | 57.— | 57.¾ |
| 5% poż. ros. z r. 1906 | —.— | 89.¼ |
| 4½ poż. ros. z r. 1909 | —.— | 79.½ |
| 4½ poż. wojenna ang. | 95 — | 95 — |
| Goldfilds | 1.11/16 | 1.⅝ |
| Francuska poż. wojenna. | —.— | 81.— |

# Kursy dewiz.

| Petersburg | 6/10 | 4/10 |
|---|---|---|
| 10 f. szterl. | 144.— | 144.— |
| 100 franków fr. | 52 — | 52.— |
| 100 franków szwajc. | 57.50 | 57.50 |
| 100 kor. szwedz. | 86.50 | 83.50 |
| 100 kor. duńsk. | 83.— | 83.— |
| 100 lirów | 47.— | 47.— |
| 100 guld. holend. | 124.— | 124.— |
| 1 dolar | 3.20 | 3.20 |

| Amsterdam. | 18\|10. | 17\|10 |
|---|---|---|
| Czeki na Berlin | 42.175 | 42 30 |
| „ „ Wiedeń | 28.60 | 28.65 |
| „ „ Szwajcaryę | 46 35 | 46.35 |
| „ „ Kopenhagę | 65.975 | 66.05 |
| „ „ Sztokholm | 68.80 | 68.85 |
| „ „ Nowy York | 243.75 | 244.— |
| „ „ Londyn | 11.61¼ | 11.635 |
| „ „ Paryż | 41.825 | 41.925 |

| Nowy York. | 17\|10 | 16\|10 |
|---|---|---|
| Czeki na Berlin (à v.) | 70.⅜ | 70.¼ |
| „ „ Paryż (à v.) | 5.84 | 5.84 |
| „ „ Londyn (60 dn.) | 4.7125 | 4.7125 |
| „ „ „ telegraficz. | 4.7635 | 4.7645 |

| Zurych. | 18\|10 | 17\|10 |
|---|---|---|
| Czeki na Berlin | 90.80 | 91.— |
| „ „ Wiedeń | 61.50 | 61.80 |
| „ „ Amsterdam | 215.50 | 215.70 |
| „ „ Nowy York | 5.27 | 5.28 |
| „ „ Londyn | 25.05 | 25.13 |
| „ „ Paryż | 90.25 | 90.45 |
| „ „ Medyolan | 81.20 | 81.45 |

| Wiedeń. | 18\|10 | 17\|10 |
|---|---|---|
| Banknoty markowe | 144.80 | 144.80 |
| Czeki na Amsterdam | 329.50 | 329.50 |
| „ „ Szwajcaryę | 155.— | 155.— |
| „ „ państwa Skandyw. | 230.75 | 230.75 |
| „ „ Sofię | 115.25 | 115.75 |
| „ „ Nowy York | 7.945 | 7.945 |
| Banknoty rublowe | 280.— | 280.— |

| Londyn. | 17\|10 | 12\|10 |
|---|---|---|
| Czeki na Amsterdam, 3 mies. | 11.80 | 11.80 |
| „ „ „ krótkie | 11.655 | 11.645 |
| „ „ Paryż, 3 mies. | 28.20 | 28.23 |
| „ „ „ krótkie | 27.79 | 27.82 |
| „ „ Petersburg, krótkie | 153.50 | 152.— |

| Paryż. | 13\|10 | 12\|10 |
|---|---|---|
| Czeki na Londyn | 27.79 | 27.79 |
| „ „ Nowy York | 5.8350 | 5.8350 |
| „ „ Petersburg | 185.50 | 185.— |
| „ „ Włochy | 91.— | 90 50 |
| „ „ Szwajcaryę | 110.50 | 110.50 |
| „ „ Madryt | 588.50 | 588.— |
| „ „ Amsterdam | 238.— | 238.— |
| „ „ Danię | 158.— | 158.50 |
| „ „ Norwegię | 162 50 | 162.50 |
| „ „ Szwecyę | 165.50 | 166.— |

Redaktor odpow.: Aleksander Bieliński.

Druk i nakład: Wydawnictwo polskie A. NAPIERALSKI i G. ZAWIŁOWSKI.

### OBWIESZCZENIE.

Wszystkie osoby, spotkane na ulicach miasta Łodzi w tak obdartym, lub zabrudzonym albo owszałym stanie, że zaniedbany ich wygląd publiczny wzbudza wstręt, będą na przyszłość niezwłocznie zaaresztowane, tam po ostrzyżeniu głowy i brody odwszane i nie prędzej wypuszczone, dopóki nie oczyszczą swojego ubrania i nie doprowadzą go do należytego porządku. Powstałe stąd koszta zostaną pokryte przez nałożenie robót przymusowych.

Łódź, dnia 19 kwietnia 1916 r.

Cesarsko-Niemiecki Prezydent Policyi
**von Oppen.**

Powyższe obwieszczenie podaje się powtórnie do publicznej wiadomości.

Łódź, dnia 10 października 1916 r.

Cesarsko-Niemiecki Prezydent Policyi
w. zast.
**v. Bernewitz.**

### OBWIESZCZENIE.

We wtorek, 7 listopada r. b. o godzinie 10 przed południem, odbędzie się w sali posiedzeń miejscowego Prezydyum Policyi, przy ul. Spacerowej Nr. 14, II posiedzenie sejmiku powiatowego, powiatowo-gminnego związku łódzkiego powiatu wiejskiego.

Na owo posiedzenie, zaproszono piśmiennie 24 członków powiatowego zgromadzenia.

Do porządku dziennego należy:

Wybór komisyj powiatowych, przysposobienie obrotowego kapitału dla centrali zbożowej, wniosek o ustanowieniu składek powiatowych na zwalczanie zarazy bydła, uzupełnienie budżetu powiatu, ustanowieniem sumy na udzielanie ryczałtowych zapomóg uboższym gminom miejskim i wiejskim, oświadczenia do wiadomości.

Posiedzenie będzie publiczne w stopniu, w jakim pozwala lokal. Karty wejścia zamawiać trzeba najpóźniej 1 listopada 1916 r. do godziny 7 wieczorem piśmiennie lub ustnie, w biurze powiatowego związku gminnego, 68 pokój w Prezydyum Policyi.

Łódź, 11 października 1916 r.

Prezydyum Policyi
Loehrs.

### OBWIESZCZENIE.

Ponownie zwraca się uwagę na to, że wnoszenie aktów urodzeń do rejestru cywilnego na mocy uprzedniego zameldowania ich w rabinacie winno mieć miejsce w przeciągu ośmiu dni od dnia narodzin.

Zameldowanie obowiązuje:

1) Prawowitego ojca,
2) akuszerkę, obecną przy porodzie,
3) lekarza, obecnego przy porodzie,
4) właściciela względnie rządcę domu,
5) w wypadkach urodzeń w publicznych zakładach położniczych lub szpitalach, obowiązanym jest do zameldowania wyłącznie kierownik zakładu.

Meldujący winni zgłaszać się do Urzędu Stanu Cywilnego w asystencyi dwóch świadków; pośrednicy są wyłączeni.

Uchylanie się od tego obowiązku jest karane.

Obowiązanym do zameldowania osobom z pośród ludności żydowskiej poleca się wykonywanie tego we właściwym czasie dla uniknięcia kar.

Łódź, dnia 19-go października 1916 r.

Magistrat.
Wydział Urzędu Stanu Cywilnego.

### OBWIESZCZENIE.

Termin do zgłoszenia znajdującego się w obwodzie General-Gubernatorstwa Warszawskiego majątku osób przynależnych do państw wrogich (§ 1 rozporządzenia Nr. 131 z dnia 19 lipca 1916 r., Dz. rozp. Nr. 41 z d. 26 sierpnia 1916 r.) prolonguje się do 31 października 1916 r.

**Niezgłoszenie surowo będzie karane.**

Warszawa, dnia 7 października 1916 r.

Szef Zarządu
przy Warszawskiem General-Gubernatorstwie
w zast.
**podp. von Born-Fallois.**

Powyższe obwieszczenie Pana Szefa Zarządu niniejszem podaje się do publicznej wiadomości.

Łódź, dnia 14 października 1916 r.

Cesarsko-Niemiecki Prezydent Policyi
**Loehrs.**

### ROZPORZĄDZENIE POLICYJNE

**dotyczące dozwolenia i ochrony przeciwpożarnych urządzeń obok szyn kolei pędzonych parą.**

Na zasadzie rozporządzenia z dnia 22 marca 1915 r. w połączeniu z rozporządzeniem z dnia 8 września 1915 r. postanawiam w porozumieniu z panem gubernatorem wojennym dla miasta Łodzi, powiatów Łódzkiego i Brzezińskiego, oraz dla podlegającej niemieckiej administracyi części powiatu Łaskiego co następuje:

§ 1.

Właściciele gruntów i lasów, lub prawo do użytku takowych mający, graniczący z linią kolei, pędzonej parą, winni dozwolić urządzania na swoich gruntach przeciwpożarnych pasów, rowów i t. p. i wszelkiemi sposobami temu dopomagać.

§ 2.

Uszkodzenia jak też samowolne zmiany urządzeń przeciwpożarnych, jako też składanie drzewa i lekkopalnych przedmiotów w blizkości szyn jest wzbronione.

§ 3.

Przekroczenia powyższych przepisów karane będą grzywną do 5,000 rubli lub pozbawieniem wolności (więzienie albo areszt) do 6 miesięcy.

§ 4.

Niniejsze rozporządzenie otrzymuje moc obowiązującą natychmiast.

Łódź, dnia 11 października 1916 r.

Cesarsko-Niemiecki Prezydent Policyi
Loehrs.

### OBWIESZCZENIE

Niniejszem zawiadamiam, że w każdy wtorek w Zgierzu odbywa się targ na konie.

Pierwszy targ odbędzie się we wtorek, dnia 24 października r. b. na dotychczasowem targowisku świńskiem.

Zgierz, dnia 16 października 1916 r.

I-szy burmistrz
Kapitan.

ata płyną, niby fale,
os ucieka gdzieś tam w dale...
ecz dziś i ja się czuję silny,
os mam w ręku nieomylny;
os **Ubogich** to jest **Matek!**
os ten dla mnie i mych dziatek!
os kupujcie młodzi, starzy,
os ten szczęściem Was obdarzy!
os nabywać można wszędzie,
os niech w rękach wszystkich będzie!
os kosztuje Mk. 6.60; 1/4 Mk. 1.65.

Zarząd loteryi: Warszawa, Królewska 18, m. 1, biuro Tow. Akc. I. L. Szereszewski,
2406—1
w ŁODZI: **SAMUEL WEINBERG**, Piotrkowska 58, Koncesyonowany Kantor Wymiany i Sprzedaży losów.
w ŻYRARDOWIE: **LUDWIK ZABOROWSKI.**

---

# Obecna wojna światowa

wykazała całą doniosłość ubezpieczenia na życie.

## Polskie Towarzystwo Ubezpieczeń

# „Przezorność"

przyjmuje na **dogodnych warunkach**

**Ubezpieczenia na Życie, Kapitałów, Rent i od Wypadków.**

Posagi dla dziewcząt, stypendya dla chłopców.

Biuro Dyrekcyi w Warszawie, **Mazowiecka 22.**

**Ajentury w miastach Królestwa.**

**W Łodzi:** Przedstawicielstwo Główne, **Dzielna 28.**

2332—4

---

**OGÓLNE ZEBRANIE Stowarzyszenia Właścicieli Nieruchomości m. Łodzi** odbędzie się dnia **31-go października 1916 r.** o godz. **4-ej** po poł. **w sali Towarzystwa Kredytowego** przy ul. **Średniej 19.** Porządek dzienny: 1) Sprawa utworzenia oddziału Stowarzyszenia na Bałutach; 2) Sprawa asekuracyi; 3) Wnioski Zarządu i członków.
2414—1 **Stowarzyszenie Właścicieli Nieruchomości m. Łodzi, Krótka 9.**

---

# Giełda pracy. Łódź, Przejazd 34.

przyjmuje zamówienia na froterowanie podłóg, zarówno pojedynczych pokoi, jak i całych mieszkań, i załatwia takowe terminowo, z wszelką akuratnością i po możliwie najniższych cenach. 2245—3

---

Wyróżniający się swą dobrocią proszek do prania bielizny

# „Pralnik"

Fabryki chemicznej Joh. SETZER i Em. WERNER w Warszawie

poleca hurtowo firma:

**Edmund Bogdański** Łódź, Dzielna Nr. 80, Będzin, Słowiańska Nr. 40.

(Skład towarów kolonialnych, cukierniczych, konserw i mydła).

**Paczka 22 k.** Proszę żądać wszędzie! **Paczka 22 k.**

---

# Robotnicy chrześciańscy

**do cukrowni**

na dobre warunki i za dobrem wynagrodzeniem, natychmiast do Niemiec poszukiwani. Po ukończeniu pracy, powrót do kraju dozwolony.

Zgłoszenia do Centrali Robotniczej:

1) **Pabianice**, ul. Św. Rocha Nr. 23.
2) **Łask**, ul. Cmentarna Nr. 126.
3) **Zgierz**, Nowy Rynek. 2191—3-1

---

# Obuwie reformowane!

Niniejszem donosimy do wiadomości Sz. Publiczności, że po długich doświadczeniach przy wyrobie obuwia, udało się nam wyrabiać obecnie obuwie prawdziwie **trwałe z giętkiemi podeszwami drewnianemi.**

**Nasze obuwie wyrabiane podług własnego systemu, zastrzeżonego D. R. G. M. Nr. 611896 i zameldowane do opatentowania, dobrocią i trwałością przewyższa wszelkie dotychczasowe podobne wyroby.**

**Ponieważ w handlu pojawiło się obuwie, naśladowane bez wszelkiej wartości, uprzejmie prosimy Sz. Publiczność przy kupnie zwracać uwagę na stempel naszej firmy.**

**Naśladownictwo wzbronione pod odpowiedzialnością sądową.**

2290—3 **Pabianicka Fabryka Obuwia Reformowanego.**

---

# Kursy języków R. Bermanówny

**ŁÓDŹ, Wólczańska 23** (2-gie piętro).

**Język niemiecki i literatura** (pp. Neubert i Kon).
„ **francuski** „ (M-me Russel i p. Bermanówna).
„ **angielski** „ (Mr. Burton i p. Bermanówna).

Zapisy codziennie (oprócz niedziel) od 5—7. 2274—3

---

# Kopacze kartofli

mężczyźni, chłopcy, kobiety i dziewczęta, a także całe rodziny, poszukiwani

**do Niemiec.**

1961—10

Dobre wynagrodzenie i dobre warunki, po ukończeniu pracy, powrót do kraju dozwolony.

Zgłoszenia do **Centrali Robotniczej** w Pabianicach.

---

# 1 zecer maszynkowy, 1 maszynista drukarski

na roboty książkowe oraz

# 1 pomocnik introligatorski

**otrzymają stałe posady.**

Uwzględniane będą tylko pierwszorzędne siły.

Oferty wraz z podaniem warunków należy składać do

**Drukarni i Księgarni św. Wojciecha w Poznaniu.** 2386—3

---

**GABINET DENTYSTYCZNY**

# Józefa HALPERN

przeniesiony na

**Piotrkowską 88.**

---

# Kupuję platynę

KRAMPONY PLATYNOWE ANTYKI.

Płacę najwyższe ceny.

UWAGA! **Przyjezdny tylko na parę dni. —**

**Hotel Pasage,**

Łódź, Zawadzka 7 pokój 12

od 10 do 1 pp i 4 do 7 wiecz.

2493—3

---

**Poszukuję wspólnika**

**z kilku tysiącami rubli**

do zaprowadzonego zyskownego stałego, nie wojennego interesu. Oferty sub. „K. Z. 26" w admin. „Godziny" w Łodzi. 2408—1

---

# Magistrat

**miasta ŁODZI**

podaje do wiadomości, że zapisy kandydatów i kandydatek do **Polskiego Seminaryum Nauczycielskiego** będą się odbywać w ciągu tygodnia od dnia 16 do 22 października. Zapisy przyjmuje i udziela wszelkich informacyj Dyrektor Seminaryum tymczasowo w lokalu Kursów Pedagogicznych, **Dzielna 44** codziennie od godz. 11½ do 2-ej pp.

Magistrat
**Wydział Szkolny.**

2372—3

---

# Akuszerka

**R. Pipikowa,**

z dyplomem Ces. Ak. w Petersburgu, praktykująca 25 lat, przyjmuje od 12—5.

**Łódź, Piotrkowska 132,** w podw., I wejście na lewo, II p. na prawo. 2398—10

---

KONSULENT PRAWNY

# E. Lubiński

Łódź, Piotrkowska 66.

---

# Robotnicy chrześciańscy

Każdego rodzaju (niemcy i polacy) do fadryk: żelaza, chemicznych, papieru, cementu i cukru; do kolei żelaznych, przedsiębiorstw budowlanych, robót ziemnych, cegielni, **natychmiast, za dobrem wynagrodzeniem i na dobrych warunkach, poszukiwani do Niemiec.**

Również poszukiwani są: ślusarze, tokarze, kowale i t. d. na dobrze płatne zajęcia.

Prócz tego, przyjmowani są bez przerwy: mężczyźni, chłopcy, parobcy, kobiety i dziewczęta w wieku od lat 14 do 55 do gospodarstw wiejskich.

Zgłoszenia do Centrali Robotniczej:

**1) Pabianice, ul. Św. Rocha Nr. 23.**
**2) Łask, ul. Cmentarna Nr. 126.**
**3) Zgierz, Nowy Rynek.** 1955—10-1

---

## Ogłoszenia drobne:

### Nauka i wychowanie.

**Lekcyi** jęz. rosyjskiego udziela nauczyciel gimnazyum w kompletach po rb. 3 miesięcznie Łódź, Olgińska 3, m. 2. Borsuk Jan. 2371—3

**Szkoła** freblowska K. Weigelta, Łódź, Narot № 12, przyjmuje chłopców i dziewczęta od lat 3, codziennie od 3—5 po poł. 2225—10

### Posady i prace.

**Dyplomowana** francuska poszukuje lekcyi. Oferty sub „B. J." w administracyi niniejszego pisma. 2318—3

**Leśniczy** poszukuje posady od 1 stycznia lub kwietnia. Może przyjąć administracyę małego majątku za kaucyą. Oferty „K. W." w „Godzinie" w Łodzi. 2364—3

**Niemka** nauczycielka (Freblanka) udziela konwersacyi, pogadanki, robótki i gimnastykę także w polskim języku. Renata Hamann, Łódź, Staro-Zarzewska 24. 2500—1

**Potrzebny** chłopiec na posyłki uczciwy, pracowity Pożądana znajomość języka niemieckiego. Zgłaszać się wraz z rodzicami do administracyi dzien. „Godzina Polski" w Łodzi Piotrkowska 86.

### Sprzedaż i kupno.

**A. Meble** wyprzedaje niżej ceny kosztu. Łódź, Orla 23 w stolarni. 2153—15

**A. Tanio** sprzedam meble, Łódź, Piotrkowska 163, m. 12 lewa oficyna, II piętro. Kaliński. 2380—3

**A. Meble** różne z kilku pokoi sprzedam. Łódź, Piotrkowska 189—9. 2345—6

**A. Maszyny** do szycia z licytacyi lombardowe, tanio sprzedaję. Łódź, Brzezińska 10. Piacek. 2210—2

**A. Meble** sprzedam z dwóch pokoi tanio. Łódź, Spacerowa 37 m. 5, E. Sliwowski. 2396—2

**Maszyny** do szycia, używane, tanio sprzedaję. Warsztat reparacyjny I. Perła, Łódź, Piotrkowska 69 w podwórzu. Igły, oliwa i części, hurtowo i detalicznie. 2411—3

**Małą** używaną maszynę do szycia tanio sprzedam, Łódź, Piotrkowska 209, m 11. 2413—2

**Książki** wszelkiej treści, w różnych językach, pisma ilustrowane, kupuje A. Tuwim Łódź, Zawadzka 6, m. 10.

**Kupię** lekki powóz i bryczkę w dobrym stanie. Oferty z podaniem ceny w administracyi „Godziny Polski", Łódź, Piotrkowska 86 pod „Powóz". 2683—4

**Okazyjnie!** Rogi jelenie—17 par, wolant, koła, łóżko żelazne, maszynę do szycia sprzedam. Łódź, Widzewska 151, mieszkania 8. 2369—1

**Pianina** różnych firm tanio, za gotówkę, lub na raty, Chodkowski, Łódź, Mikołajewska 25. 2379—3

### Doniesienia rozmaite.

**A. A. Atrament** Glińskiego poleca skład fabryczny Łódź, Mikołajewska 34.

**Akuszerka** Drzymała przyjmuje. Łódź, Piotrkowska 228, m. 25. 2229—25

**Anna Laferska** poleca gorsety zwyczajne, trykotowe, hygieniczne, dla pensyonarek, okolicznościowe, anti-gorsety, pół-gorsety, leniuszki, biustonosze, opaski, pasy. Prostotrzymacze. Wyrównywa figury. Przyjmuje obstalunki, pranie, przefasonowania, reparacye. Łódź, Konstantynowska 10, pracownia, Piotrkowska 126, sklep. 2307—1

**Krawiec** damski z powodu kryzysu szyje elegancko kostyumy od mk. 10, palta od mk. 8, suknie od mk. 2. Szyje karakułowe żakiety, futra i przerabiam na najnowsze fasony. Pracownia E. Rudzkiej. Łódź, Piotrkowska 17, parter. 2410—3

**Zaginął** mały biały pinczerek. Uprasza się o odprowadzenie za wynagrodzeniem. Łódź, Cegielniana 96, Haneman. 2388—2

### Lokale.

**Do wynajęcia** pokój frontowy, elektryczne oświetlenie, wygody. Może być z całodziennem utrzymaniem. Łódź, Wólczańska 109, m. 5. Wiadomość: skład apteczny Kłosowska Andrzeja 2. 2409—1

**Ładny** pokój w śródmieściu z gazowem oświetlenie, z utrzymaniem lub bez, zaraz do wynajęcia. Przystępne warunki. Andrzeja 37, III p., od 9—12 i od 2—4.

**Pomieszczenie** dla 2 uczenic lub uczniów wraz z całodziennem utrzymaniem. Troskliwa opieka i pomoc w naukach. Łódź, Andrzeja 13, m. 6, od 11—4. 2401—3

**Zaraz** pokój do wynajęcia I piętro, front, oświetlenie gazowe. Łódź, Piotrkowska 117—2. 2391—2

### Zagubione dokumenty.

**Dowód** № 40575 Oddziału 2-go Łódzkiego Warszawskiego Akcyjnego Towarzystwa Pożyczkowego, Pasaż Majera 11, zaginął. Zastrzeżenie zrobione A. Weigelt. Zgierz, Średnia 8.

**Zaginął** paszport niemiecki, wydany w Pabianicach na imię Stefanii Zagórskiej. 2412—1

**Zaginął** paszport niemiecki, wydany w Łodzi na imię Wacława Myszkorowskiego.

**Zaginął** paszport niemiecki, wydany w Będzinie, na imię Icka Majera Neufelda Olgińska 8. 2384—1

**Zaginął** paszport niemiecki, wydany w Łodzi, na imię Maryi Polcuch. Widzewska 177. 2389—1

**Zaginął** paszport niemiecki, wydany w gm. Tuszyn, pow. łódzkiego, na imię Leona Makiewicza. 2347—1

**Zaginął** kwit na Rb. 790, wydany przez II Łódzkie Tow. Wzaj. Kred. na imię Anny Berman 2363—1

**Zaginął** portfel i paszport Józefa Siutowicza, wydany we Włocławku. Adres: Łódź, Piotrkowska 53. 2262—1